Cena
Prix 15 fr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
55 r. du Faubourg Montmartre
PARIS (9).
Telefon: LAMartine 88-18
(lignes groupees)
Konto pocztowe
EDITIONS POLONAISES
PARIS C. 87 39 19

Słowo Polskie

DZIENNIK WOLNYCH POLAKÓW
LA PAROLE POLONAISE — Quotidien des Polonais Libres.

ROK I. PARYŻ, ŚRODA 3 WRZEŚNIA 1952 Nr 104

CHCE ROKOWAĆ z Rosją Sowiecką

STEVENSON DO WYBORCÓW-POLAKÓW

Detroit (A.F.P.). Po wygłoszeniu mowy w Detroit Stevenson udał się do małej miejscowości Hamtramck, zamieszkałej przeważnie przez Amerykanów polskiego pochodzenia. Wobec audytorium, złożonego z tych właśnie mieszkańców, Stevenson poddał krytyce niedawne oświadczenia Eisenhowera w sprawie wyzwolenia narodów za żelazną kurtyną.

Gdyby generał został wybrany mówił Stevenson, w ślad za jego deklaracją nastąpiłyby jakieś nie rozważne gesty, mające na celu wyzwolenie narodów Europy Wschodniej. Jednakże okrutna okupacja sowieckiej tyranii nad waszymi przyjaciółmi i rodzinami nie zostanie zlikwidowana samą mocą czczych słów i gróźb bez pokrycia. Nie wolno budzić fałszywych nadziei, mogących tylko sprowokować jakieś nieprzemyślane akcje i zaprowadzić waszych braci przed plutony egzekucyjne.

W zakończeniu oświadczył Stevenson: «Mimo wszystkich niedotrzymanych przyrzeczeń Kremla, nie będę się obawiał rokować z dobrą wiarą z Sowietami, ponieważ zatrzaśnięcie drzwi do sali konferencyjnej oznacza otwarcie drzwi do wojny».

PIERWSZA MOWA WYBORCZA TRUMANA

Milwaukee (A.F.P.). W pierwszej wielkiej mowie, otwierającej kampanię wyborczą demokratów, prez. Truman nie atakował Eisenhowera, ograniczając się tylko do wzmianki, że nie posiada on doświadczenia politycznego, natomiast całą siłą poparł Stevensona, który odznaczył się jako gubernator stanu Illinois wybitnymi zdolnościami i liberalizmem i «będzie wielkim prezydentem».

Przeszło pół godziny Truman rozprawiał się z partią republikańską, zarzucając jej reakcyjność, wysługiwanie się interesom wielkich trustów i sabotowanie wszystkich reform, mogących przynieść korzyść ludziom pracy.

SZCZĘŚLIWY TRIEST

Na zimnej wojnie jedni zarabiają, inni tracą. Do pierwszych należy Triest, który stał się „oknem wystawowym" zachodniego dobrobytu. Triest znajduje się na czele krajów, korzystających z Planu Marshalla z kwotą 80 dolarów na mieszkańca. Amerykanie odbudowali wielką rafinerię nafty, a doki mają zamówienia na dziesiątki miliardów lirów. Zbudowano nowy port przemysłowy, wyposażono luksusowo uniwersytet i wzniesiono najbardziej nowoczesne domy dla robotników. Przez Triest przebiega część fantastycznie wspaniałej autostrady, która w przyszłości ma połączyć Paryż ze Stambułem.

REFORMA SZKÓŁ WE WSCH. NIEMCZECH

Berlin (A.F.P.). Minister wychowania we Wsch. Niemczech Elza Zaisser (żona ministra bezpieczeństwa) zapowiedziała w przemówieniu radiowym reformę szkolnictwa, przystosowaną do wzorów sowieckich. M. in. powstaną „rady pedagogiczne", nadzorujące w szkole postępy w dziedzinie „wychowania socjalistycznego". Wychowanie to musi swym wpływem obejmować również dom i rodzinę.

Równocześnie pani Zaisser wezwała młodzież do wzmożonej czujności w stosunku do „terrorystów i sabotażystów".

ODRODZENIE HITLERYZMU STWIERDZAJĄ ŻYDZI W NIEMCZECH

Duesseldorf (A.F.P.). Centralna Rada Żydów w Niemczech w jednomyślnej uchwale zwraca uwagę ludności na dokonujące w Zachodnich Niemczech odrodzenie idei nazistowskich. Inna uchwała domaga się zbadania okoliczności, towarzyszących zasądzeniu i samobójstwu dr. Auerbacha.

ODPOWIEDŹ PO 1 WRZEŚNIA

Waszyngton (A.F.P.) Redakcja odpowiedzi trzech mocarstw zachodnich na notę sowiecką w sprawie Niemiec zakończona zostanie prawdopodobnie po 1-ym września. Między trzema rządami odbywa się w tej sprawie stała wymiana zdań, a konsultacja ma objąć także rządy Zachodnich Niemiec, Belgii, Holandii i Luksemburga.

USZKODZONY POMNIK

Berlin (A.F.P.) Sowieckie władze w Berlinie zażądały od komendanta strefy amerykańskiej miasta, by zarządził naprawę pomnika, znajdującego się w strefie, a wystawionego ku czci sowieckich wojsk pancernych. Pomnik ten został uszkodzony przez „żywioły antykomunistyczne".

FRASZKI

NA WIESZCZA

Co chwila grom ku wieszczym brwiom,
codziennie bitwę stacza walną,
swe artykuły pisząc krwią,
niestety — hemoroidalną.

J.E.

MAURICE SCHUMAN W WIEDNIU

Wieden (A.F.P.). Francuski sekretarz stanu dla spraw zagranicznych Maurice Schuman od kilku dni przebywa we Wiedniu z wizytą oficjalną. Złożył w towarzystwie ambasadora Francji p. Jean Pavart wizyty prezydentowi Republiki Austriackiej Koernerowi, kanclerzowi Figlowi i ministrowi spraw zagranicznych Gruberowi.

Wieczorem 1 września kanclerz Figl wydał przyjęcie na cześć ministra francuskiego.

Przyjęcie na cześć francuskiego polityka odbyło się w historycznej sali kongresu wiedeńskiego, w gmachu przy Ballhaus Platz, gdzie mieści się prezydium rady ministrów i ministerstwo spraw zagranicznych.

DYMY NA WYSOKOŚCI 6 kilometrów

NOWE NALOTY NA KOREI

Tokio (A.F.P.). Ostatnie naloty lotnictwa sojuszniczego na Korei skierowano na kopalnię żelaza w Munsan, oraz wielką rafinerię nafty w Aoji, niedaleko granicy syberyjskiej. Był to najdalej na północ wysunięty cel dotychczasowych nalotów.

Urządzenia kopalni w Munsan zniszczono w 70 proc. Nad rafinerią nafty unosiły się po nalocie dymy do wysokości 6 tys. metrów.

Powrót francuskich członków wyprawy na szczyt Salcante w Andach (Ameryka Południowa).

NAFTA PERSKA

NIE MOŻE WPAŚĆ W RĘCE WROGA

Waszyngton (A.F.P.). — „Stany Zjednoczone w żadnym wypadku nie poprą brytyjskiej akcji wojskowej w Persji" — oświadczyła miarodajna osobistość amerykańska w związku z informacjami, które pojawiły się na pierwszych stronach wielkich dzienników amerykańskich i stwierdziły, że Churchill rozważa podjęcie w Persji akcji wojskowej na wypadek, gdyby Mossadek w dalszym ciągu uchylił się od rokowań.

W sytuacji tak delikatnej i wybuchowej — oświadczyła dalej ta osobistość — możemy tylko czekać na dalszy rozwój wypadków, nie podejmując żadnych przedwczesnych decyzji. Cała sprawa rozgrywa się w dalekiej perspektywie i wiele rzeczy musi się jeszcze wyjaśnić. Co innego, gdyby Persji groziło bezpośrednio niebezpieczeństwo komunistycznego zamachu stanu, w tej chwili jednak sytuacja jest wprawdzie poważna, ale nie beznadziejna.

Należy przypomnieć oświadczenie obecnego ambasadora USA w Teheranie Hendersona z roku 1947: „W odległości 750 km. od Teheranu znajduje się rejon z 33 miliardami baryłek ropy naftowej, czyli prawie połową światowych zasobów ropy. Nie dopuścimy nigdy do tego, by rejon ten dostał się w ręce nieprzyjazne Stanom Zjednoczonym"

SOLIDARNOŚĆ Z WIELKĄ BRYTANIĄ

Waszyngton (A.F.P.). Obserwatorzy dyplomatyczni w Waszyngtonie podkreślają, że Ameryka zdecydowana jest iść „dość daleko" w poparciu Wielkiej Brytanii na odcinku perskim. Wynika to zresztą z oświadczenia Departamentu Stanu, przyznającego, że Wielka Brytania poczyniła „bardzo poważne ustępstwa" na rzecz Persji. Obserwatorzy ci stwierdzają również, że ogłoszenie noty, podpisanej przez Churchilla i Trumana, miało na celu wyprzedzenie odmowy Mossadeka i przygotowanie opinii publicznej na nowe możliwe decyzje anglo-amerykańskie.

Persja w cieniu Moskwy

Konflikt o naftę perską wszedł w nową fazę. Charakteryzują ją dwa momenty: solidarność anglo-amerykańska, której demonstracyjnym dokumentem była nota z podpisami Churchilla i Trumana, oraz odmowne stanowisko Mossadeka.

Co będzie dalej?

Istnieje nadzieja, że dyskusja w parlamencie perskim wyłoni pewne punkty umożliwiające podjęcie nowych rokowań. Jest przy tym rzeczą charakterystyczną, że krytyka noty anglo-amerykańskiej w prasie perskiej uderza nie w meritum sprawy, lecz raczej w szczegół drugorzędny: w wysokość przyrzeczonej pomocy amerykańskiej. 10 milionów dolarów — to mniej niż dolar na głowę, stwierdza z oburzeniem prasa perska. Ale są obawy, że Mossadekowi chodzi nie tylko o wytargowanie jeszcze kilku milionów dolarów, że podłoże konfliktu jest głębsze. Unosi się nad nim cień Moskwy.

Sytuacja gospodarcza Persji jest niewątpliwie krytyczna i to właśnie umożliwia Mossadekowi uprawianie wielkiego szantażu. „Jeżeli nie dojdziemy do porozumienia, Persję opanują komuniści. Zginę ja, ale i wy zapłacicie utratą Bliskiego Wschodu" Jak długo chodzi tylko o szantaż, mogą wystarczyć silne nerwy. Ale rzecz w tym, że Mossadek może przeciągnąć strunę i to, czym straszy, może się wbrew jego spekulacjom spełnić.

Prasa zachodnia idzie w swych przewidywaniach wcale daleko. Oblicza, że partia Tudeh jest silna w Teheranie, ale słaba na prowincji, i zapewnia, że w prowincjach południowo - zachodnich Persji mieszkają plemiona, które nigdy nie pogodzą się z przewrotem komunistycznym i które w razie wybuchu rewolucji można będzie uzbroić i pchnąć na Teheran. Taką kombinację snuje m. in. „Manchester Guardian", radząc, by nie pozwolić się terroryzować i nie iść na żadne dalsze ustępstwa.

Możliwe, że partia Tudeh jest na prowincji słaba i że istnieją plemiona, które będzie można uzbroić, ale są to ostateczności. Przewrót w Persji byłby wydarzeniem o nieobliczalnych następstwach i zadaniem polityki mocarstw zachodnich jest do niego nie dopuścić.

Nastąpić to może tylko w jeden sposób — przez przekonanie Moskwy, że taki przewrót oznaczałby causus belli. W tym kierunku jeszcze ani w Londynie ani w Waszyngtonie nie padły żadne oficjalne ostrzeżenia, ale już dość wymowne jest przypomnienie oświadczenia dzisiejszego ambasadora amerykańskiego w Teheranie, a ówczesnego podsekretarza stanu Hendersona, że nafta perska w żadnym wypadku nie może wpaść w ręce nieprzyjazne Stanom Zjednoczonym. Tylko pod grozą konfliktu, którego Moskwa prawdopodobnie jeszcze nie pragnie, można ostudzić jej zainteresowanie Persją.

Wtedy może się okazać, że do likwidacji zatargu o naftę wystarczy jeszcze trochę milionów dolarów.

G. M.

Eisenhower celnie trafił

ZANIEPOKOJONA MOSKWA STRASZY NIEMCÓW TRZECIĄ WOJNĄ ŚWIATOWĄ

Paryż (A.F.P.). — W specjalnej audycji dla Zachodnich Niemiec radio Moskwa przypomniało straszliwe przejścia ostatniej wojny, by następnie oświadczyć: „Coś takiego nie może się powtórzyć — a jednak amerykańscy agresorzy przygotowują trzecią wojnę światową".

Miliony Niemców, powiada dalej radio Moskwa, straciły życie w wojnie, wywołanej przez Hitlera. I znów Amerykanie przygotowują gorączkowo nową rzeź, aby zdobyć panowanie nam światem, rzeź, w której Niemcy mają odegrać rolę mięsa armatniego.

Przypomniawszy ostatnią mowę gen. Eisenhowera jako „ilustrację amerykańskiej ekspansji imperialistycznej", radio Moskwa wezwało zachodnich Niemców, aby z całą determinacją przeciwstawili się ratyfikacji układów z Bonn.

Za umiarkowaniem w O.N.Z.

BĘDZIE PRZEMAWIAŁA DELEGACJA STANÓW ZJEDNOCZONYCH

Nowy Jork (A.F.P.). — Przedstawiciel Stanów Zjednoczonych przy ONZ, Gross, wyraził przekonanie, że na najbliższym Zebraniu Ogólnym ONZ dojdzie do porozumienia między Francją a rzeczywistymi przedstawicielami Tunisu. Większość Zgromadzenia niewątpliwie wypowie się za przeprowadzeniem dyskusji, a Stany Zjednoczone dołożą starań, aby miała ona przebieg konstruktywny i umiarkowany.

Na Zgromadzeniu Ogólnym prawdopodobnie dyskutować się będzie również nad sprawą koreańską. W przeciwieństwie do zajmowanego dawniej stanowiska, obecnie Stany Zjednoczone będą za wniesieniem tej sprawy do ONZ także przed podpisaniem zawieszenia broni, tym bardziej, że zagadnienie wymiany jeńców ma charakter moralny i polityczny. Na Korei, oświadczył Gross, czas pracuje na naszą korzyść.

Na przyspieszenie zawarcia pokoju z Austrią Zgromadzenie Ogólne ONZ może wywrzeć korzystny wpływ.

W wielkim konflikcie między Wschodem a Zachodem napięcie zdaniem Grossa nie jest dziś większe, niż przed rokiem, natomiast siły Zachodu są znacznie poważniejsze, bo i tu czas pracuje na naszą korzyść.

Wreszcie Gross podkreślił, że bez względu na to, kto zwycięży w wyborach amerykańskich, stosunek Stanów Zjednoczonych do ONZ nie zmieni się, ponieważ w tej sprawie między programami obu stronnictw nie ma różnicy.

WYZWOLENIE UJARZMIONYCH NARODÓW OBOWIĄZKIEM AMERYKI

AMBASADOR BLISS LANE PRZEMAWIAŁ DO B. ŻOŁNIERZY

(Od własnego korespondenta)

Chicago

Na bankiecie z okazji zjazdu członków amerykańskiej 94-ej dywizji piechoty, jaki się odbył niedawno w Chicago, programową mowę wygłosił były ambasador Stanów Zjednoczonych w Polsce, Arthur Bliss Lane.

„Przed laty — mówił p. Lane — Stany Zjednoczone uznawały tę jedną wielką zasadę, że z wolności powinien korzystać każdy człowiek. I kiedy ogłosiliśmy taką zasadę, to ona stosowała się nie tylko do mieszkańców Stanów Zjednoczonych, ale do wszystkich ludzi na świecie.

Niestety sami sprzedawaliśmy w ostatnich kilku latach wolne narody w niewolę. Przez zawarcie układów w Teheranie i Jałcie oddaliśmy wolny naród polski pod jarzmo strasznej tyranii; podarowaliśmy przeszło sześćdziesiąt tysięcy mil kwadratowych terytorium Polski brutalnym rządcom komunistycznym w Moskwie. Oddaliśmy rządy w Jugosławi komunistycznemu dyktatorowi — Tito, który w nikczemny sposób skazał na śmierć Generała Michajłowicza, głównego oponenta nazizmu w Jugosławii w r. 1941.

Omówiwszy następnie sprawę katyńską, p. Lane oświadczył:

„Niema różnicy, jaka to jest niewola, czy pod Hitlerem, Stalinem, Tito, lub jakimkolwiek innym tyranem. Jeżeli pragniemy postępować w imię zasad Karty Atlantyckiej, czy Praw Człowieka, zagwarantowanych Konstytucją St. Zj. musimy walczyć o wolność narodów bez względu na to, w jakiej one są niewoli, gdyż w przeciwnym razie sami nie zasługujemy na to, aby być wolnymi.

Jesteśmy narodem niepodległym dzięki poświęceniom tysięcy obconarodowców którzy byli świadomi tego, że ich wyzwolenie i wyzwolenie świata zależne jest od wyswobodzenia Ameryki z pod tyranii Jerzego IIIgo.

Nasze wysiłki o wyswobodzenie ujarzmionych przez komunistyczną Moskwę krajów winny być jednak oparte nie tylko na zasadzie wdzięczności, ale także na własnym interesie. Dopóki narody w Europie nie odzyskają wolności, nasza własna wolność jest zagrożona."

Reakcja amerykańskiego audytorium na te słowa dowodziła ich pełnej aprobaty. I to może jest najistotniejszą cechą w ewolucji amerykańskiej opinii publicznej: nie trzeba jej już przekonywać, że wolność jest niepodzielna i musi być przywrócona na całym świecie. Wystarczy jeśli tę prawdę przypomina się, jeśli pod jej wpływem formują się poglądy na obowiązki wolnych obywateli Ameryki w stosunku do tych którzy na wolność czekają.

«SAMOTNI ZDOBYWCY» NA FESTIWALU W WENECJI

W czasie festiwalu w Wenecji wyświetlono z ogromnym sukcesem jako pierwszy z filmów francuskich obraz „Samotni zdobywcy", reżyserii Claude Vermorel z Claire Maffei i Alain Cuny w rolach głównych. Film przedstawia wyprawę ludzi białych do dżungli w Gabonie oraz ich stosunki z miejscową ludnością, przy czym na tle muzyki murzyńskiej i krajobrazów afrykańskich film, w sposób subtelny, maluje przenikanie wzajemne wpływów rasowych.

«Nowa Europa rodzi się w Luksemburgu»

WSPÓŁPRACA ANGLOSASÓW Z PLANEM SCHUMANA

Luksemburg (A.F.P., U.P., A.P.). Przewodniczący Zarządu Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali (plan Schumana) Jean Monnet przyjął uroczyście w Luksemburgu delegację brytyjską do Wspólnoty, wyznaczoną w wyniku narad Monneta z rządem brytyjskim pod koniec sierpnia br., w Londynie.

Jean Monnet oświadczył w mowie powitalnej, że zjawienie się delegacji brytyjskiej w Luksemburgu stanowi chwilę narodzin nowej Europy, ponieważ współpraca krajów biorących udział w planie Schumana i Wielkiej Brytanii jest podstawą zjednoczenia Europy.

W imieniu delegacji brytyjskiej, jej przewodniczący sir Cecil Weir, znany dyplomata-ekonomista przypomniał żywe zainteresowanie, jakie naród angielski okazywał zawsze dla prób organizacji gospodarczej Europy oraz wyraził zadowolenie rządu brytyjskiego i swoje własne z powodu nawiązania tak ścisłej współpracy.

Dnia 2 września br. została przyjęta w Luksemburgu przez Zarząd Wspólnoty także delegacja amerykańska pod kierunkiem p. Williama Tomlinsona, w obecności Williama Drapera, dyrektora amerykańskiego urzędu bezpieczeństwa wzajemnego w Europie, specjalnego przedstawiciela prez. Trumana.

JAK MOSSADEK

Tunis (R.P.). Ze źródeł amerykańskich donoszą, że bej Tunisu na wniosek swej komisji doradczej zamierza odrzucić plan reform, projektowanych przez rząd francuski, ze względu na to, że uważa te reformy za krok wstecz w porównaniu z poprzednimi propozycjami Francji. Bej zamierza oprzeć się w takim zajęciu stanowiska na opinii publicznej tuniskiej.

Czarny dzień komunistów

NA KONGRESIE ANGIELSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

W dniu 1 września otwarty został 84 kongres angielskich związków zawodowych w Margate. 900 delegatów reprezentuje 8 milionów członków, zrzeszonych w 183 syndykatach robotniczych.

Kongres otworzył i przemówienie wstępne wygłosił prezes rady naczelnej związków zawodowych M. Deakin, podkreślając potrzebę dozbrojenia w ramach ogólnie przyjętego systemu wspólnego bezpieczeństwa oraz występując przeciw nieuzasadnionym i „nierozsądnym" żądaniom podwyżki zarobków.

Wniosek delegatów związku elektryków, znanych ze swych poglądów skrajnie lewicowych i domagających się odesłania sprawy dozbrojenia do rady naczelnej związków, został olbrzymią większością odrzucony. Kongres wypowiedział się również przeciw rozdzieleniu ulotek na temat dozbrojenia, przygotowanych przez delegatów komunizujących i przeszedł nad tą sprawą do porządku dziennego.

Delegaci komunistyczni wystąpili również przeciw rozwiązaniu zarządu londyńskich związków zawodowych, który składał się w większości z komunistów. Należytą odprawę dał komunistom w swym przemówieniu przedstawiciel związku stolarskiego Kennedy, były komunista, który odsłaniając kulisy działań i metod komunistycznych, ostrzegł delegatów przed czerwonym niebezpieczeństwem. Wniosek komunistów odrzucono — głosowało za nim zaledwie 20 delegatów.

Akrobacje „jeepów" przy zawodach na przełaj w Argenteuil pod Paryżem

Uparty starzec

Po odrzuceniu przez Mossadeka propozycji anglosaskich paryski „Le Monde" z 2 bm. pisze:

Byłoby błędem przypuszczać, że starając się o pomoc finansową z Zachodu rząd Mossadeka jest skłonny do zawarcia wzamian umowy w sprawie nafty. Intencje Teheranu są jasne: i pieniądze i nafta. Nie ma powodu, by postępować inaczej, skoro masy ludności perskiej, które do tej pory nigdy nie korzystały z bogactw naftowych swego kraju, są przekonane, iż Zachód nie jst w stanie obyć się bez ludów Wschodu... Po niepowodzeniu wystąpienia anglo-amerykańskiego koła brytyjskie mają przynajmniej tę satysfakcję, że dr Mossadek nie może już mieć nadziei na wygrywanie Stanów Zjednoczonych przeciw Anglii dla swych osobistych celów. Nie jest to takie pewne. W okresie przedwyborczym w Ameryce można upatrywać pewnych nadziei. Gdyby nawet Departament Stanu nie zaniechał swej solidarności z Londynem, pewne ośrodki kapitału prywatnego — jak np ów „tajemniczy Mr Jones" nie zaprzestaną kołysania Teheranu ponętnymi złudzeniami.

Tak czy inaczej uparty starzec z Teheranu gra wielką grę. Takiego natężenia nacjonalizmu nie spotykało się już od szeregu lat w polityce światowej.

Wdzięk i charakter

New York Herald Tribune" z dnia 2 bm tak charakteryzuje obu kandydatów na prezydenta, którzy właśnie rozpoczynają oficjalnie kampanię wyborczą.

Rozgrzana atmosfera ukazała już styl i sposób działania obu kandydatów. Stevenson atakuje z szybkością i słownym wdziękiem. Eisenhower okazuje wypróbowany charakter oraz doświadczenie człowieka, który sprawował jedną z najwyższych funkcji, jaką powierzono kiedykolwiek Amerykaninowi.

Dziennik wyraża przekonanie, że Eisenhower wygra.

Dreszcze a nie deszcze

We wczorajszym przeglądzie prasy chochlik drukarski połknął „r" w tytule. Z dreszczy wyszły deszcze.

Czy już wpłaciliście PRENUMERATĘ „Słowa Polskiego" ?

W MAŁYM SOWIECKIM MIASTECZKU

ŻYCIE CODZIENNE W ROSJI

Przed kilku tygodniami zbiegł na zachód, jak o tym donosiliśmy, sowiecki inżynier Wołczański. Obecnie hamburski dziennik „Die Welt" zamieszcza wywiad z nim — nie na temat wielkiej polityki, lecz codziennego życia w małym sowieckim mieście. Oto parę wyjątków :

Miasteczko ma około 20.000 mieszkańców i leży między Charkowem a Odessą. Cóż się zmieniło tam od zakończenia wojny? Odbudowano 4 fabryki na skraju miasta i dom robotniczy z salami sypialnymi, z których każda mieści 60 — 70 ludzi. Ulice są, jak były, na przemian tonące w kurzu lub błocie. Spalone domki odbudowano, jak się dało — z belek, gliny i słomy.

O 7-ej rano rozlega się syrena fabryczna i zewsząd ciągną robotnicy. O rowerach (cena 550 rubli, podatek roczny 200 rubli) nie ma mowy. Idzie się pieszo 3, 5 i 8 kilometrów.

W fabryce każdy oddaje na bramie swój znaczek i śpieszy do magazynu, by otrzymać możliwie dobre narzędzia. Jeśli żyje dobrze z majstrem, to się nawet udaje. Następnie doprowadza do porządku swą maszynę. To wszystko nie wlicza się do 8 godzin pracy.

W południe kantyna wydaje barszcz lub zupę z kluskami, nieco kaszy i mięsa i 200 gr. chleba. Jest to często jedyne ciepłe jedzenie, na jakie robotnik może sobie pozwolić. Przed piekarniami stoją mimo kartek długie ogonki kobiet i dzieci. Jest jeszcze czarny rynek, ale średni zarobek robotnika nie przekracza 400 rubli.

Po zakończeniu pracy czyszczenie maszyny i zwrot narzędzi. I to także nie liczy się, tak, że robotnik spędza w fabryce przeciętnie 10 godzin dziennie, będąc płaconym za 8.

Kobiety pracują ciężej, niż na Zachodzie. Ogródki dziecinne o których tyle się opowiada w filmach i powieściach, istnieją gdzieniegdzie ale płacić trzeba 60 — 80 rubli za prawo umieszczenia w nich dziecka.

Życie jest szare, pozbawione bodźców, ambicji i marzeń. Jak wobec tego wytłumaczyć osiągnięcia sowieckie n.p. w dziedzinie broni ? Jak mógł powstać czołg T-34 lub myśliwiec Mig ?

Wyjaśnienie jest proste : olbrzymia koncentracja sił i środków dla osiągnięcia wyznaczonego celu, przy czym całą filozofię partyjną składa się do lamusa. Konstruktor samolotów Tupalew znalazł się podczas wojny pod zarzutem zdrady, ale — nie spadł mu włos z głowy. Prof. Ramzin, wybitny specjalista od kotłów parowych, wmieszany był w wielką czystkę w r. 1934, w roku 1937 aresztowano go, ale po 48 godzinach uwolniono. Jego praca ma dla partii większą wartość, niż sprawa winy i kary. I wreszcie — płace. Młody inżynier dostaje 400 rubli miesięcznie, ale jeśli wykaże szczególne zdolności, do paru lat może mieć 12.000 rubli miesięcznie i wiele specjalnych przywilejów.

Ludność rosyjska — powiada dalej w swym wywiadzie inż. Wołczański — nie ma wojowniczego temperamentu. Ochotników po 3-letniej służbie wojskowej jest znikoma ilość, pomimo dobrych warunków. Aby zabezpieczyć sobie przeprowadzenie mobilizacji, trzeba z góry wywołać do przyszłego nieprzyjaciela bezgraniczną nienawiść. Tym się tłumaczy „niesamowite tempo", w jakim Amerykanie z sojuszników stali się nagle krwiożerczymi mordercami kobiet i dzieci.

«Rehabilitacja» spółdzielni

Łamy prasy krajowej są ostatnio przeładowane utyskiwaniem na fatalne funkcjonowanie spółdzielni polskich.

W związku z rozpoczęciem roku szkolnego prasa stwierdza zupełny brak najpotrzebniejszych artykułów dla dzieci szkolnych. Brak jest pomocy szkolnych, mundurków, czapek. szalików. Niektóre spółdzielnie posiadają na składzie towar zeszłoroczny — nie wykupiony z powodu marnego gatunku i wygórowanych cen. Przy tej okazji prasa przypomina wiosenną naradę „Wspólnoty Pracy", podczas której podjęto rezolucję piętnującą dotychczasowy stan rzeczy i głoszącą, że spółdzielnie „będą rehabilitować swój honor kupiecki dobrą produkcją i starannym przygotowaniem do sezonu szkolnego". Wobec panującej obecnie sytuacji „spółdzielnie mogą tą szansę rehabilitacji zaprzepaścić" — pisze prasa.

Jak w większości poczynań pod przymusem — rezolucje i uchwały swoją — a rzeczywistość swoją drogą.

REŻYMOWI SPÓŁDZIELCY ŻĄDAJĄ PRZYJĘCIA DO ORGANIZACJI MIĘDZYNARODOWEJ

Przed zakończeniem obrad, komunistyczny zjazd delegatów spółdzielni gminnych Samopomocy Chłopskiej" powziął uchwałę żądającą przyjęcia Zw. Spółdz. Spożywców z powrotem do międzynarodowego Zw. Spółdzielczego.

Uchwała mówi, że wykluczenie ZSS z organizacji międzynarodowej zdecydowane przez komitet wykonawczy Międz. Zw. Spółdzielczego w listopadzie 1950 r. „było sprzeczne ze statutem M.S.Z. i zasadą międzynarodowej współpracy spółdzielców." Uchwała mówi dalej że postanowienie było „podjęte większością głosów reakcyjnej części delegatów inspirowanych przez imperialistów anglo-amerykańskich".

Masowe deportacje na Węgrzech

Na Węgrzech odbywa się nowa deportacja rodzin mieszczańskich z miast, położonych w pobliżu granic. W Miskolczu dano mieszkańcom 20 minut na zebranie podręcznego dobytku. Transporty kieruje się w głąb kraju. a niektóre dalej na wschód do ZSRR. Kilkaset rodzin, przesiedlonych przed kilku miesiącami z Budapesztu nad granicę rumuńską, wywieziono również do Rosji.

Podobne wypadki zaszły w Czechosłowacji. gdzie według planu około 30.000 rodzin ma być wysiedlonych z większych miast. Jest to przeważnie inteligencja, oraz resztki zawodów wolnych.

PRZED «WYBORAMI» W POLSCE

Według nowej ordynacji wyborczej Polska zostanie podzielona na 67 okręgów, z których 24. październik ma wyjść 423 posłów. Obecny sejm liczył 444 posłów.

Przygody meldunkowe

Obywatel, którego teściowa bez własnej winy wpadła w konflikt z władzami administracyjnymi, zwrócił się do „polskiego radia" o pomoc, w obawie, że razem z teściową może być ukarany przez milicję.

Zgodnie z przepisami administracyjnymi każdy przyjazd do obcej miejscowości, musi być meldowany w ciągu 24 godzin w odpowiedniej placówce ruchu ludności. Obywatel M. spod Wrocławia, spędził bezskutecznie na tym zajęciu cały miesiąc. Umówił się on z teściową, mieszkającą w Krakowie, że wraz z nim i jego żoną zamieszkają na wakacjach w Piasecznie pod Warszawą, dokąd przyjechał ze wsi na Śląsku. gdzie pracuje jako urzędnik.

Chcąc sprawdzić, jak ma przeprowadzić wymeldowanie i zameldowanie dziesięć (10!) razy przychodził do przewodniczącego „rady narodowej" we własnej wsi, ale zastał go tylko dwa razy i dowiedział się, że nie potrzebuje się wymeldowywać, wystarczy bowiem zameldowanie całej rodziny w Piasecznie.

Tam zaś odesłano go do wsi jego zamieszkania, tłumacząc, że zameldowanie nie jest potrzebne, ale wymeldowanie — konieczne.

Kłopoty jego nie byłyby za duże w świetle tych oświadczeń. gdyby nie to, że teściowa musiała wrócić do Krakowa i tam zameldować swój powrót. Ponieważ nie mogła jednak wymeldować się z Piaseczna, gdzie jej nie chciano nawet zameldować. przeto po powrocie do Krakowa znalazła się w sytuacji osoby przebywającej tam nielegalnie i ukrywającej się przed milicją w swoim własnym mieszkaniu, z którego wymeldowała się wyjeżdżając na wakacje.

DWU ŻOŁNIERZY WYBRAŁO WOLNOŚĆ

Żołnierz sowiecki z garnizonu, znajdującego się w dolnej Austrii, przekroczył granicę w Marlazell w Styrii i oświadczył władzom angielskim, że jest dezerterem i pragnie znaleźć przytułek w zachodniej strefie Niemiec, ponieważ obawia się deportacji na Sybir.

Tej samej nocy żołnierz jugosłowiański w pełnym umundurowaniu przekroczył granicę w Oberhaag, prosząc o udzielenie azylu w bryt. strefie Austrii.

INDIE SPRZEDAJĄ WĘGIEL

Karachi (A.F.P.) Indie sprzedały Pakistanowi 180 tys. ton węgla z czego dostarczono połowę a reszta dostarczona ma być w ciągu września br:

Czego uczyli Polaków sowieccy archeologowie

Wykopaliska w Polsce w poszukiwaniu początków „państwa klasowego"

Zeszłoroczna wizyta archeologów sowieckich w Polsce miała stać się podnietą do dalszego pogłębienia prac wykopaliskowych, prowadzonych intensywnie od 4 lat przez uczonych polskich — donosi PAP z Warszawy.

Informacja urzędowej komunistycznej agencji prasowej wskazuje, że wykopaliska prowadzone ostatnio w 20 miejscowościach województw poznańskiego, wrocławskiego i gdańskiego mają na celu uzupełnienie wiadomości o wczesnym średniowieczu w Polsce oraz o początkach „państwa klasowego" w naszym Kraju.

Na tematy wykopalisk ukazały się ostatnio trzy publikacje reklamowane przez prasę komunistyczną.

Wiadomości o związku zachodzącym pomiędzy obecnymi pracami a zeszłoroczna wizytą rosyjską są znamienne. Wskazują one, w chwili rozpoczęcia nowego roku szkolnego, że reżym zdecydowanie pcha uczonych polskich na drogę ostatecznego sfałszowania historii naszego kraju. Wyrazem tego są dotychczasowe oświetlenia początków historii Polski w obowiązujących, najnowszych podręcznikach szkolnych, oraz komentarze do wydanych niedawno powieści historycznych I. J. Kraszewskiego. dotyczących wczesnego okresu piastowskiego. Tezom komunistycznym w tej dziedzinie brakowało poparcia w postaci dokumentów i dlatego zmusza się teraz uczonych, aby potrzebne dowody „zrobili".

Urzędowa teza komunistyczna mówi, że już początki państwa polskiego pod rządami dwóch pierwszych Mieczysławów i Bolesława Chrobrego znaczyły się rozwojem wyzysku klasowego. wprowadzeniem niewolnictwa w stosunku do chłopów, oraz że elementem wzmacniającym ten ucisk klasowy byli duchowni kościoła katolickiego. Te oczywiście nieprawdziwe twierdzenia (wczesny okres piastowski znaczył się wielkim znaczeniem wolnych kmieci i brakiem uformowanych warstw społecznych — red.) są potrzebne reżymowi, by uczyć młodzież, jakoby dopiero najazd sowiecki stał się początkiem panowania sprawiedliwości społecznej w Polsce. Na tym tle usiłuje się nawet bunt pogan przeciw postępowi cywilizacyjnemu przedstawić jako walkę uciśnionego ludu przeciw ciemiężycielom. Zarówno w podręcznikach jak i w komentarzach do nowego wydania powieści I. J. Kraszewskiego „Masław" — poświęconej krwawym wydarzeniom z końca panowania Mieczysława II (ok. 1034 r.) gdy pod wodzą przywódcy pogan Masława i jego plockiego zausznika Madeja ciemne tłumy usiłowały zniszczyć cały dorobek Mieczysława i Bolesława Chrobrego — pisze się wyraźnie, że poganie składali się głównie z uciśnionych kmieci, walczących przeciwko możnym i księżom. Oświetlenia komunistyczne pomijają zupełnie fakt, że powstanie pogańskie było w dużym stopniu buntem arystokracji plemienno-rodowej na Mazowszu, pozbawionej znaczenia przez pierwszych Piastów na rzecz wzmocnienia centralnej władzy państwowej. Gdyby komuniści byli logiczni, musieliby bunt ten traktować jako zjawisko „wsteczne". Ponieważ jednak muszą oni historię Polski dostosować do wymagań płynących z Moskwy ,przeto nawet zjawiska „wsteczne" są ogłaszane za „postępowe", wtedy gdy pomagają oszkalować własne państwo w porównaniu ze wschodnim sąsiadem. Tego można było się nauczyć od archeologów sowieckich, zapędzonych przez partię do udawadniania, że np Tatarzy nigdy nie mieszkali na Krymie, lub że w granicach obecnego ZSRR rozwijały się kultury starsze od rzymskiej.

„PLANOWA GOSPODARKA"

Naprawki w hotelu Bristol

Stołeczny dziennik „Życie Warszawy" zamieścił notatkę, rzucającą światło na marnotrawstwo komunistycznej gospodarki. Czytamy w niej:

„A jednak nie obracają się więcej... Mowa tu o praktycznych, zabezpieczających przed przeciągami — drzwiach przy wejściu do reprezentacyjnego hotelu orbisowskiego „Bristol" w Warszawie. Zlikwidowano je w czasie ostatniego, trwającego od przeszło roku i dotychczas nieukończonego, kapitalnego remontu hallu hotelowego z przyległościami. W czasie tego kapitalnego remontu — „kapitalnego" z wielu względów — „zdmuchnięto" nie tylko drzwi obrotowe. Potłuczono nie zabezpieczoną należycie piękną mapę plastyczną kraju, wykonaną cztery lata temu przez artystów plastyków, która kosztowała 1,5 miliona złotych.

Remont zaczęto od przebudowy stylowych łuków w hallu hotelowym. W toku prac zorientowano się jednak, że hall przez tę przebudowę więcej straci niż zyska i część dawnych łuków zostawiono w spokoju. W rezultacie jest teraz coctail architektoniczny łuków: obok niższych, nowoczesnych, pozostały dawne, wysokie.

Jeden z filarów między łukami przebudowano aż... cztery razy i tyleż razy jest on „cenniejszy" od innych choćby dlatego, że czterokrotnie więcej kosztował. Niepotrzebne oraz kosztowne przeróbki w samym toku prac wynikły z tego, że remont podjęto po prostu bez dokumentacji i zatwierdzonego projektu. Toteż kosztorys robót , przewidywany na około 300 tysięcy zł., wzrósł obecnie do około miliona złotych — i chyba na tym się nie skończy. Prawo do takich przypuszczeń daje przykład pokoju hotelowego nr. 209. Od razu w pierwszym dniu po remoncie, gdy zainstalowano pierwszych gości — zerwał się tynk z sufitu. Nastąpiła oczywiście nowa przeróbka i nowe koszty. W tej chwili, w takim ponownym remoncie znajduje się kilkanaście już raz odremontowanych pokoi.

Dyrekcja „Bristol" dokonała w czasie kapitalnego remontu jeszcze kilka podobnych „kapitalnych" posunięć.

Kupiła maszyny dla pralni hotelowej, której nie można zainstalować. Kotłownia pralni jest dostosowana do kotłów na parę niskiego ciśnienia, a kupione maszyny są właśnie na wysokie ciśnienie. Trzeba więc albo wybudować nową kotłownię, albo przerobić maszyny i w jednym i drugim wypadku będzie to kosztowało tysiące.

I jeszcze jedna sprawa. W hallu hotelowym leżał przed remontem dwustronny ,perski dywan 15x20 .Wielki ten dywan bezmyślnie okrojony, dziś leży w magazynie hotelowym."

MIESIĄC INWALIDY

15. VIII. — 17. IX.

SPEŁNIJ SWÓJ OBOWIĄZEK OBYWATELSKI :

1. **Wpłać jednorazową ofiarę na Polski Związek Inwalidów Wojennych zwykłym mandatem albo na konto pocztowe: Paris C/C 791393 (Union des Mutiles de Guerre Polonais en France, 32, rue Bastroi, Paris 11).**
2. **Zapisz się na członka wspierającego tego Związku (Składka miesięczna 100 fr., roczna 1.000 fr.).**
3. **Kup znaczek za 50 fr. w jednej z polskich, niepodległościowych organizacji społecznych — na pomoc dla inwalidów wojennych polskich.**

NOTATKI Z KRAJU

W całym Kraju zwołano we wsiach konferencje wstępne przed przeprowadzeniem jesiennej kampanii siewnej, według wydanej niedawno instrukcji rządowej. Siew jesienny w państwowych gospodarstwach rolnych został rozpoczęty z odpowiednim hałasem w prasie, opisującej, które PGR-y wykonują go sprawniej, a które opieszalej.

———

Promocja oficerów sądowych odbyła się w szkole wojskowo-sądowej w Warszawie. Przemawiał jak zwykle gen. Naszkowski wzywając obecnych „by stali na straży prawa i władzy ludowej".

———

Stowarzyszenia studenckie Warszawy, zarządzone przez komunistów, wydały w hotelu Bristol wielkie przyjęcie na cześć studentów koreańskich, spędzających wakacje w Polsce.

———

Próba założenia stołówki robotniczej w kopalni „Wieczorek" pod Katowicami napotkała na znaczną przeszkodę w postaci dyrektora kopalni, który zabrał na własny użytek 10 hektarowy ogród przeznaczony dla stołówki i nie chciał z niego zrezygnować.

———

W ciągu ostatnich 4 miesięcy do pracy w kombinacie N. Huta zwerbowano 1000 kobiet. Werbuje się je również do przemysłu budowlanego w lubelskim, gdzie niedawno zespół trzech kobiet-murarek ustanowił pierwszy polski rekord kobiecy w układaniu cegieł, układając w ciągu 8 godzin ponad 16 tys. sztuk.

———

Robotnicy na budowie warszawskiej kolei podziemnej złożyli skargę na kierownictwo budowy, które kilkakrotnie w sierpniu i lipcu pominęło niektórych pracowników przy wypłatach zarobków tygodniowych, a innym zapomniało wydać kartki na mięso, bez których nie można go zakupić.

———

Brak chleba przez kilka dni lipca w miasteczku Wołów pod Wrocławiem nastąpił na skutek jednoczesnego remontu obu piekarń w mieście, twierdzi specjalna komisja powołana do zbadania tej sprawy.

———

Komunistyczny „Głos Pracy" twierdzi, że znany poeta Jarosław Iwaszkiewicz „zbliża się coraz wyraźniej ku problemowi naszej rzeczywistości". Dowodem, ma być fakt napisania przez poetę wiersza pt. „List do prezydenta Bieruta".

———

Najtańsze skarpetki w Warszawie kosztują 11 zł. Komplet filiżanek do kawy kosztuje 160 zł. Bilety wstępu do cyrku wynoszą 9 zł., ale kwitnie ich odprzedaż nielegalna po 15 zł.

ARESZTOWANIE SPRAWCÓW NAPADU NA SOWIECKI OŚRODEK INFORMACYJNY

Rząd perski zawiadomił ambasadora rosyjskiego w Teheranie o aresztowaniu trzech sprawców napadu na sowiecki ośrodek informacyjny w Teheranie. Równocześnie przeniesiono komendanta policji oraz jego zastępcę, którzy odpowiedzialni byli za utrzymanie porządku w dzielnicy Teheranu, gdzie mieści się ten ośrodek.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES RADOWY

W Darze otwarto międzynarodowy kongres, poświęcony działalności radu i jego zastosowaniu dla celów leczniczych, chemicznych i biologicznych. W kongresie bierze udział 250 delegatów z 12 krajów.

POPRAWKI GRANICZNE MIĘDZY BRAZYLIĄ A WENEZUELĄ

Rządy Brazylii i Wenezueli postanowiły przeprowadzić pewne poprawki na granicy między obu państwami. Po długich rokowaniach uzgodniono szereg poprawek, na mocy których Wenezuela otrzyma okręg położony u źródeł rzeki Orinoko. Teren ten tworzy rodzaj trójkąta i zamieszkały jest przez nieliczne szczepy indiańskie.

ECHA SPISKU PRZECIWRZĄDOWEGO W BOLIWII

Oficjalny komunikat rządu potwierdza istnienie rozgałęzionego spisku zmierzającego do obalenia rządu i przywrócenia uprzedniego systemu rządowego. Władze podkreślają, że ośrodki górnicze popierały spiskowców i udzielały im środków pieniężnych. Niezależnie od tego przemycano z Argentyny broń i materiały wybuchowe. Przywódcą spisku był dawny prezydent Herzog, przebywający obecnie w Buenos Aires. Zarządy związków robotniczych opowiedziały się za rządem. Dokonano licznych aresztowań wśród spiskowców.

Krótko węzłowato

m W sierpniu zbiegło do zachodniego Berlina 16.000 osób, od początku roku 53.000. Policjantów ludowych zbiegło w sierpniu 230.

m Zakaz uczęszczania do lokali nocnych, wydany żołnierzom amerykańskim w Niemczech, spowodowany został mnożącymi się bójkami z Niemcami. Miesięcznie ginęło w tych zajściach średnio 20 żołnierzy amerykańskich.

m W rzeźni francuskiej strefy Berlina 900-kilogramowy byk zniszczył urządzenie rzeźni, rozpędził personel i zmusił do ucieczki wezwaną na pomoc straż pożarną. Zastrzeliła go wreszcie policja.

m Szef sztabu lotnictwa USA, generał Vandenberg, oświadczył, że dziś i w najbliższej przyszłości nie będzie środka, któryby mógł udaremnić akcję odwetową amerykańskich bombowców atomowych.

m Najwyższy Trybunał w Południowej Afryce uznał jednomyślnie za nielegalny „trybunał parlamentarny", utworzony przez Malana dla legalizacji swej polityki rasowej.

m Von Papen pisze w swych pamiętnikach, że w roku 1932 600.000 osadników niemieckich na Wschodzie było zadłużonych po uszy, 610.000 ha miało długów ponad 150 procent swej wartości, a 1,2 miliona ha ponad 100 procent.

m 29-letni nurek amerykański zamierza przejść z Anglii do Francji po dnie morskim.

m Po kongresie „Legionu Amerykańskiego" zebrano z ulic Nowego Jorku 700 ton confetti i innych szczątków zabawy.

m Przez Bawarię na wschód przejechał transport 8 Ukraińców, Łotyszów i Rosjan, którzy zdecydowali się we Francji na repatriację. Transport konwojowali sowiecki pułkownik i sierżant.

m 1.400 pielgrzymów perskich przewożą dziennie do Mekki amerykańskie samoloty wojskowe. Z tego środka lokomocji skorzystał m. i. Mufta Kaszani.

m Wicepremier Indii naraził rząd na kłopoty, wygłaszając mowę, w której oświadczył, że „polityka krucjaty" Zachodu przeciw Sowietom jest „pośmiertnym zwycięstwem Hitlera".

Cień zagadnienia chińskiego

Niemal co czwarty człowiek na kuli ziemskiej — to Chińczyk, albo przynajmniej obywatel ogromnego państwa chińskiego. O tym fakcie nie należy zapominać w rozważaniach politycznych. Około 50 lat temu cesarz niemiecki Wilhelm II alarmował opinię świata «żółtym niebezpieczeństwem». Zwracał również na nie uwagę Roman Dmowski.

Groźba zalewu świata przez Chińczyków nie nabrała jak dotąd realnych kształtów. Olbrzymie państwo smoka przechodziło odtąd stale niemal konwulsje. Rewolucja z 1911 r., związana z imieniem dra Sun-Jat-Sena, zmiotła z widowni dynastię mandżurską; w Chinach republikańskich postać Czang-Kaj-Szeka po śmierci Sun-Jat-Sena skupiła na sobie nadzieje — zdawało by się — większości współczesnego pokolenia chińskiego, ale i nienawiść Moskwy i komunistów chińskich, którzy korzystając z błędów i korupcji w kołach rządowych i wojskowych i wywołanego tym niezadowolenia szerokich mas ludowych, zdołali wreszcie opanować władzę w całych niemal Chinach. Gwiazda Czang-Kaj-Szeka zbladła, jeśli nawet nie zgasła niepowrotnie.

Na firmamencie chińskim zapłonęły nowe światła o czerwonym blasku, widoczne na wielką odległość. Równocześnie jednak dokonywują się przemiany ustrojowe, następuje ujęcie nieprzebranych mas chińskich w karby żelaznej dyscypliny, co w rezultacie może «żółtemu niebezpieczeństwu» nadać charakter naprawdę realny.

Przedsmak tego, czego można oczekiwać w przyszłości dają zmagania trwające od 2 lat na półwyspie koreańskim. Mimo zaangażowania poważnych sił amerykańskich wojna koreańska nie została zakończona zwycięstwem Narodów Zjednoczonych, wskutek wmieszania się do gry «ochotników chińskich», walczących dzielnie i technicznie nie najgorzej wyposażonych.

Gdy świat współczesny, wbrew nadziejom amerykańskim, którym dawał wyraz zarówno prez. Roosevelt jak i jego rywal, kandydat republikański na prezydenta, Wendell Wilkie, (w książce pt. «Jeden świat»), rozłamał się na dwie połowy. Chiny znalazły się w obozie przeciwników Ameryki i świata wolnego. Stało się to nie bez winy samej Ameryki, której niezdecydowana polityka w popieraniu Czang-Kaj-Szeka, szła na rękę komunistom.

Zainteresowania Ameryki sprawami chińskimi idą w dwóch kierunkach:

1) zagadnienia trwałości ustroju komunistycznego w Chinach i

2) stopnia zależności Chin komunistycznych od dyrektyw Kremla.

Przedrukowana ostatnio w Londynie książka autora amerykańskiego Roberta S. Eleganta («China's Red Leaders») zwraca uwagę na ataki komunistów na podstawową instytucję chińską — rodzinę, co stwarza rzekomo realne niebezpieczeństwo dla trwałości reżymu komunistycznego w Chinach. Autor stawia sprawę dosyć kategorycznie:: «Komunizm chiński albo dostosuje na daleką metę swe doktryny do ograniczonego komunizmu chińskiego systemu rodzinnego — albo zginie» — pisze on. Jeśli przyjmie pierwsze rozwiązanie, będzie się różnił radykalnie od prawowiernego stalinizmu.

W takim wypadku oczywiście związki Chin z Moskwą doznałyby znacznego rozluźnienia. Wyżej wspomniany autor amerykański, kreśląc sylwetki przywódców komunistycznych w Chinach zwraca uwagę, że zarówno Mao-Tse-Tung, faktyczny czerwony dyktator Chin,, jak i premier i minister spraw zagranicznych Czu-En-Laj, wykazywali w przeszłości i wykazują obecnie poważne odchylenia od linii ortodoksyjnej polityki moskiewskiej. I tak Mao we wczesnym okresie swej działalności, wbrew wskazówkom Kominternu, koncentrował się na pracy wśród mas chłopskich zamiast wśród proletariatu miejskiego i inteligencji radykalnej w miastach.

Zbyt wcześnie jeszcze na sprawdzanie słuszności tych przewidywań i nadziei. Przyszłość dopiero okaże, czy Mao-Tse-Tung jest narzędziem Kremla tak, jak na przykład Bierut, czy też — mimo wszystko — samorodnym tyranem o poglądach społecznych nasiąkłych doktrynami komunistycznymi.

Ambicje silnej indywidualności mogą Mao-Tse-Tunga skierować na drogę, którą wybrał inny dyktator komunistyczny — Tito. Problem chiński zawiera w sobie wielorakie możliwości rozwiązań. Warto, a nawet trzeba go pilnie obserwować.

MICHAŁ BODZIEC

ŚRODA

3

WRZEŚNIA

św. SYMEONA SŁUPNIKA, w.

Urodzony w Antiochii w roku 521, jako młodzieniec wstąpił do eremu pustelników i swe pokutnicze życie pędził przez przeszło 60 lat na słupie. Jako kapłan Mszę św. odprawiał na platformie dobudowanej do słupa. Zasłynął z licznych cudownych uzdrowień.

«Zjednoczenie zacznijmy robić od dołu»

WALNY ZJAZD ZWIĄZKU OFICERÓW REZERWY

W ub. niedzielę odbył się w Lille Walny Zjazd Zw. Oficerów Rezerwy. O godz. 9 rano delegaci Zjazdu wysłuchali mszy św. odprawionej w kaplicy polskiej przez ks. prof. dr. Grochota na intencję poległych oficerów i żołnierzy polskich.

Po krótkim zagajeniu przez prezesa Lacha i po uczczeniu pamięci poległych i zmarłych kolegów, przemówienia powitalne wygłosili: Prezes Federacji POO p. Fr. Kędzia i sekretarz gen. CZP, p. J. Roskosz, którego powołano na przewodniczącego Zjazdu. W wyniku ożywionej dyskusji zebrani powzięli szereg ważnych uchwał, a między innymi przyjęcie do Związku oficerów i podchorążych zarówno A. K. jak i czasu wojny.

Po uchwaleniu absolutorium dla ustępujących władz odbyły się wybory, w wyniku których powołano nowy zarząd w składzie: Wł. Lach — prezes, Jelowicki i Kwarciński — wiceprezesi, St. Moszczyński — sekretarz gen., I. Pełka — zastępca, R. Karasiński — skarbnik, G. Cichy — zastępca. W skład Komisji Rewiz. weszli: K. Moos, Wł. Gordowski i St. Srocki, do Sądu Honorowego zaś — W. Rokicki, E. Tuszewski, Zubek, Srocki i J. Roskosz. Ponadto dla rewizji statutu powołano specjalną komisję w składzie: W. Sawicki, E. Tuszewski, Zubek, Srocki i Roskosz. Siedziba Związku mieści w Lille (Nord) 20, rue Faidherbe.

A oto najważniejsze rezolucje zjazdowe:

1) Wobec tego, iż cel, o który rozpoczęliśmy w 1939 roku walkę, nie został osiągnięty, wobec tego iż zostaliśmy zdemobilizowani przez wojskowe czynniki obce, a nie przez legalne władze Rzeczypospolitej i przez polskie dowództwo naczelne — uważamy się nadal za żołnierzy Rzplitej, którym dalszą służbę uniemożliwiono i pozostajemy stale w dyspozycji legalnych władz i dowództwa naczelnego Polskich Sił Zbrojnych na obczyźnie.

2) W sytuacji politycznej, w jakiej świat się znajduje, wobec możliwości wielkich wydarzeń dziejowych, odtworzenie Polskich Sił Zbrojnych na obczyźnie staje się jednym z najgłówniejszych zadań polskiego świata politycznego. Armia, stanowiąca własność całego Narodu, nie może być przedmiotem przetargów politycznych pomiędzy poszczególnymi ugrupowaniami polskimi. Dla uniknięcia niezdrowej atmosfery, która mogłaby w wyniku przynieść katastrofalne następstwa, zjednoczenie wszystkich sił uchodźczych jest nakazem chwili. Kosztem jak najdalej posuniętych kompromisów i wzajemnych ustępstw zjednoczenie to powinno nastąpić w najbliższej przyszłości, przy czym oficerowie i podchorążowie, zgrupowani w Zw. O. R. we Francji stwierdzają uroczyście, iż nigdy i nikomu nie dadzą się użyć za narzędzie lub cenę wspomnianych przetargów.

3) Wobec tego że pomimo licznych prób tej akcji jednościowej odgórnie nie udało się przeprowadzić, należy przystąpić do niej od dołu. I dlatego zebrani apelują do wszystkich czynników społecznych polskich we Francji o danie dobrego przykładu i o doprowadzenie na tutejszym terenie do połączenia wszystkich niepodległościowych sił polskich dla wspólnej sprawy, do walki o Polskę i do walki z komunizmem.

Pozostałe punkty rezolucji dotyczą zagadnień kombatancko - organizacyjnych.

Z notatnikiem przez „Polski Wschód"

Tam gdzie płaczą

Podróż z Metzu do Hagondange trwa zaledwie pół godziny. Główną szosą mknie autobus za autobusem co 15 minut, równolegle do drogi biegną tory kolejowe. Pociągów tu też kilkadziesiąt. Talange — Hagondange — Modlange-Amneville, to właściwie cztery miasta w jednym. Wszystkie położone w półokręgu, otaczają olbrzymie zakłady przemysłowe U.C.P.M.I. — największą we Francji cementownię, wielkie piece, olbrzymie hale przetworów metalowych. Robi się tu wszystko co potrzeba do budowy.

Jak wszędzie, tak i tu pełno Rodaków. Ponad tysiąc. Mieszkają różnie. Wielu w prześlicznych osiedlach willowych, jakich nie spotkasz gdzieindziej, inni w domach prywatnych, wielu dorobiło się już własnych siedzib. Miejscowości bardzo rozległe połączone tramwajem — rozumie się fabrycznym. Wszystko tu bowiem należy do tego gigantycznego przedsiębiorstwa. Kto lubi jeździć koleją, może też użyć tego środka lokomocji. Polonia jest tu zorganizowana dobrze. Działają więc aż 3 Bractwa Różańcowe z prezeskami Dzierżyńską, Szewczykową i Kurkową na czele. Byli Wojskowi z panem Chudym, Federacja Robotników z p. Ciubą, wreszcie Towarzystwo oświatowe „Orzeł Biały" z wybitnym działaczem Czapką.

Ten ostatni przyjął mnie bardzo gościnnie i chętnie podzielił się miejscowymi troskami. „Jeden od drugiego ma czasem 5 i więcej kilometrów, trudno więc o częsty kontakt. Robota jednak idzie — organizujemy obchody i uroczystości narodowe" Dodać trzeba że trzon „teatru" czy zespołu tanecznego to liczna rodzina przesa. Jak to mówią „bez Czapek nie wyjdzie". Ot i teraz przygotowuję się już dziś na 5 października uroczyste poświęcenie sztandaru zasłużonego na niwie społecznej "Orła Białego". Jak mówi prezes, uroczystość ta miała się już odbyć na wiosnę, komunistyczne jednak merostwo, krzywym okiem patrzy na pracę niezależnych Polaków i robi różne wstręty administracyjne. Na pochwałę kolonii należy dodać, iż w każdej miejscowości działa kurs języka polskiego. Niestety rodzice nie zawsze dbają o naukę języka ojczystego i wiele dzieci zbija bąki zamiast się uczyć. Na pociechę należy stwierdzić, iż około 10 chłopców i dziewcząt pobiera nauki w szkołach średnich w Metz. Córka zaś prezeski Różańca p. Szewczyk studiuje medycynę w Nancy. Mamy tu też kilku polskich rzemieślników — krawców, zegarmistrza, piekarza oraz dobry zespół muzyczny.

Po odwiedzeniu jeszcze kilku gościnnych domów polskich pp. Peliaków, Dzierżyńskich, Banachów i Świtalskich ruszam w dalszą drogę. Giną domy, fabryki, widoczny jest jednak długo stojący jakgdyby pas szary. To cement, cała okolica jest od niego zapylona, a w dzień wietrzny i oko czasami zapłacze. Jak miejscowi żartują „u nas to się płacze jak sie przyjeżdża, płacze jak się mieszka, płacze jak wyjeżdża".

KOR

NOTATKI LONDYŃSKIE

„KWESTIA UKRAIŃSKA"

W ubiegłą niedzielę w sali Klubu Białego Orła odbyło się zebranie sekcji londyńskiej Koła 6 Pułku Pancernego Dzieci Lwowskich, na którym prezes Związku Ziem Południowo - Wschodnich R. P., p. J. Narożański, wygłosił odczyt na temat „Sprawa południowo - wschodniej granicy polskiej a kwestia ukraińska". Podbudowany cyframi, sumiennie opracowany referat spotkał się z żywym przyjęciem. Zapytania i dyskusja wskazywały na konieczność odzyskania ziem na wschód od granicy ryskiej, zagrabionych obecnie przez Sowiety. Granica 1939 r. na wschodzie i łuk Karpat na południu są niezbędnym warunkiem bezpieczeństwa Polski, a także całej strefy środkowo - europejskiej. Ten pogląd był jednolity u wszystkich zabierających głos. Zebrani zainteresowali się również działalnością Związku Ziem Południowo - Wschodnich i zapowiedzieli współpracę w projektowanym na 22 listopada wieczorze w rocznicę obrony Lwowa. Na odczyt przybyło kilkadziesiąt osób przewodniczył p. J. Jabczyński

ODCZYT O TEATRZE

W środę, 27 bm. w londyńskim klubie Polskiej YMCA redaktor J. Ostrowski wygłosił odczyt pt. „Panorama teatralna", poświęcony omówieniu całokształtu zagadnień związanych z życiem polskiego teatru emigracyjnego w Wielkiej Brytanii.

PROFESOR LASKIEWICZ NA KONGRESIE OTOLARYNGOLOGÓW

Wiceprezes Zrzeszenia Profesorów i Docentów Polskich Szkół Akademickich w Wielkiej Brytanii prof. A. Laskiewicz wyjechał na Międzynarodowy Kongres Otolaryngologów, który odbędzie się w dniach od 31 sierpnia do 4 września w Zurychu. W kongresie wezmą udział najwybitniejsi specjaliści chorób uszno-gardlanych z Ameryki i Europy. Kraje z za żelaznej kurtyny nie uczestniczą w kongresie. Prof. Laskiewicz był przed wojną dyrektorem kliniki otolaryngologicznej w Poznaniu.

ZAPISKI KULTURALNE

JAKIE FILMY WYŚWIETLA „POLSKIE TOWARZYSTWO KULTURALNO-SPOŁECZNE" ?

T.zw. Polskie Two Kulturalno-Społeczne, które jest instrumentem komunistów w dziedzinie kulturalnej wśród emigracji polskiej na terenie Zw. Brytanii, ogłosiło cykl filmów na najbliższe dwa miesiące. Oto wykaz tych budujących obrazów: „Jak naprzód" (język rosyjski), „Wiosna w Sakenie" (język rosyjski) „Spisek wrogów" (język węgierski), „Burza nad Azją" (język rosyjski), „Dzieciństwo M. Gorkiego" (język rosyjski), „Spotkanie w Moskwie" (oczywiście — język rosyjski).

Krótko mówiąc: Spotkanie w Moskwie.

Przed sądem Czytelników

„Stary Kapral" W., Lauris sur Durande. — Dziękuję za kilka gazet, które otrzymałem. Z początku byłem zadowolony z tego pisma, ale jak teraz zauważyłem, to wasza redakcja coraz więcej trzyma rękę z sanacją, która znów sobie szykuje białego konia, aby na nim wjechać do Polski.

Ja jestem prawdziwym Polakiem i starym żołnierzem, bo walczyłem w 20-ym roku z bolszewikami, a w 40-ym we Francji. Byłem pięć lat w niewoli niemieckiej. Po oswobodzeniu przez dywizję gen. Maczka walczyłem do kapitulacji Niemiec. Jak przyjechałem do Francji w 45 roku w sierpniu, byłem jeszcze w obozie polskim w La Courtine, to mnie ani nie zdemobilizowali, ani nic nie dali, tylko dali urlop nieograniczony. Powiedzieli mi, że jak będzie demobilizacja w Calais, to mnie zawiadomią. Tak do dziś nie mam nic. To ja będę miał w pamięci i wiele innych. Dziś jestem już przeszło cztery lata w sanatorium chory i nikt o mnie nie wie, ant się nikt o mnie nie troszczy.

BRYGADIER CZARNECKI

W Nr. 14 wychodzącego w Londynie czasopisma „Ku Wolnej Polsce", organu Związku b. Żołnierzy Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich („Tobrukczycy") ukazało się p. t. „Urojenie i rzeczywistość" interesujące zestawienie głosów prasy i wypowiedzi różnych osobistości polskich na temat odtwarzania wojska polskiego na emigracji. Oto uwagi wstępne redakcji „Ku Wolnej Polsce":

Ostatnimi czasy wszędzie się słyszy rozmowy na temat, czy będzie sie tworzyć wojsko polskie, jak, gdzie i kiedy ? Każdy na swój sposób komentuje podróże generalskie, ich kontakty i wypowiedzi.

Są tacy, którzy nie czekając na decyzję czynników politycznych, sami sobie nadali mandaty na „zbawianie" Ojczyzny i rozpoczęli w tajemnicy organizować kandydatów na przyszłych wojaków, nadużywając często haseł ideologicznych, do których sami się nie stosowali podczas ostatniej wojny.

Trzy numery tegoroczne czasopisma „Pogoń", organu Brygadowego Koła Młodych (?) omawiają szereg zagadnień wojskowych i wspomnień, nawiązanych do założeń ideowych I Brygady Legionów. Nr. 3 wspomina :

Generalny Inspektor Sił Zbrojnych, gen. Wł. Andere, w otoczeniu gen. dyw. J. Głuchowskiego, generała inspekcjonującego „Pogoń" ; gen. bryg. K. Wiśniowskiego, sekretarza generalnego Zw. Kół Oddziałowych, oraz przedstawiciela prasy Polonii Amerykańskiej dr. Piotrowskiego wizytował Szkołę Oficerską Brygadowego Koła Młodych „Pogoń".

Raport zdawał komendant ppłk. dypl. Z. Czarnecki.

Odjeżdżającego Generalnego Inspektora Szkoła Oficerska „Pogoni" żegnała marszem Pierwszej Brygady.

Wymienione czasopisma wspominają o istniejących kołach : „Oleandry", „Legionistki", „Granat", „Legionista", „Zułów" i Koło Plutonowe Hadgemoor.

Czerwcowy numer „Pogoń" pisze o oficjalnym wystąpieniu „Pogoni" na zewnątrz, jakie się odbyło na Ealingu w Londynie :

Kompania szkoły wmaszerowała szykiem zwartym do kościoła garnizonowego. Uroczyste nabożeństwo celebrował kapelan Brygady ks. mgr. H. Kornącki. Po Mszy św. uczniowie oraz goście zebrali się w sali parafialnej i tam zabrał głos komendant Brygady.

W ciągu ostatnich miesięcy pojawiło się sześć nowych pism polskich w Anglii, które w różny sposób preparują „recepty" na odbudowę Polskich Sił Zbrojnych.

***

A więc — mamy już komendanta Brygady ppłk. dypl. Czarneckiego.

Brygada śpiewa oczywiście „Pierwszą Brygadę" : „Nie chcemy już od was uznania, ni waszych serc, ni waszych łez" i t. d. i t. d. aż do patetycznej końcówki (w stronę, zdaje się, Narodu Polskiego, Polaków skierowanej) : „jechał was pies !"

Tworzona więc na Ealingu, czyli w nowych Oleandrach nowa I-szą Brygada będzie sobie śpiewała w marszu do Polski :

„Jak Czarnecki do Poznania po szwedzkim zaborze..." ale chyba częściej :

„Hej, hej, Komendancie, miły wodzu mój..."

O. R.

ZAGADKOWA 13-ka"

—Cóż to masz dziś takom osowiałom mine, Panie Felusiu?

—Ano, bo to widzisz, Panie Stanisławie, moja Leosia dala mi takom politycznom zagadkie, co to nijak jej sam odgadnąć nie mogie.

—Najgorzy to jak sie baby do polityki mieszajom. Ale gadaj Pan o co chodzi szanowny małżonce, to mo że wspólnie rade znajdziem.

—Jak Pan już zapewne wisz, — zaczął informować o swym nowym problemie pan Feluś — to moja Leokadia wielce kształcona jest w polityce. Co sie na Korei dzieje, to ona wi wszystko. Jak w Polsce Ruski naszych braci męczom, to ona wie najlepiej i mogłaby o tym sama gadać przez cały dzień bez te radio monachijskie. Nawet...

—Ale gdzie jest ta zagadka? — przerwał pan Stanisław.

—Tak właśnie. I widzisz Pan, że nawet ona już wi kto będzie prezydentem w Ameryce. Ale te problema to już jom nie interesujom, bo mówi, że tera to sie wszystko rozstrzygnie 13-go września. A ja w ty wielkiej strategji to mam tyż niezgorszom role, bo mam sie dowiedzieć, czy „13-ka" dla aliantów jest szczęśliwa, czy broń Boże, feralna.

—Masz szczęście, Panie Felusiu, że na mnie trafiłeś. Już wiem o co chodzi Pani Leokadii i zagadkie rozwiążem.

—Uf! — odsapnął z ulgą pan Feluś — Znaczy się, że będę mógł spokojnie do domu wrócić. Ale powiedz mi kochany Panie Stanisławie, co sie będzie działo tego feral... przepraszam, tego szczęśliwego 13-go?

—Zara wszystko opowiem. Ale dla lepszego zrozumienia, to musze wiedzieć, czy wisz Pan, że Ruski zestrzelili, będzie temu z dwa miesiące nazad, dwa bezbronne samoloty szwedzkie...

—Wiem, wiem, Panie Stanisławie Rozpanoszyli sie na Bałtyku te zbrodniarze. Przydałoby sie troche przykrócić tej samowoli.

—Otóż widzisz Pan, alianty w tem samem miejscu na Bałtyku, gdzie bolszewiki te zbrodnie popełnili, to rozpoczyne jom akuratnie 13-go wielkie manewry. Znaczy sie, że na niby majom bronić Danii i Norwegii przed ewentualnem atakiem Rusków.

—Hm, hm. Tak mi sie coś widzi, że to tera już na poważniaka zabierajom sie alianty do ty roboty. — stwierdził pan Feluś.

—Okrętów coś z dwieście będzie brało udział w tech manewrach, a także samo cala kupa samolotów najnowocześniejszych, znaczy sie te odrzutowców.

—No to Rusek cykorii dostanie i sie schowa na ten czas.

—Dopóki sie jeszcze nic nie dzieje — mówił dalej pan Stanisław — to Ruski bardzo mocne som w gębie i już teraz krzyczom, że to jest wielka prowokacja, niby to pod ich adresem i że mogom być komplikacje.

—Nic nie szkodzi, Panie Stanisławie. Dobrze, że te alianty już sie nareszcie zdecydowali i som więcy stanowcze.

—I wytłumacz Pan szanowny małżonce, że to som już ostatnie podrygi w ty zimnej wojnie i że alianty jako odporne nerwowo i w ogóle, wiedzom już co robiom. A jeśli Rusek zacznie barłożyć, to ta „13-ka" może sie okazać bardzo dla Polaków szczęśliwa.

BOB.

POLONIA WE FRANCJI

ZWIĄZEK REZ. I B. WOJSKOWYCH

Zarząd Główny organizuje z okazji święta 11-go listopada wycieczkę do Paryża i Fontainebleau w dniach 9, 10, i 11 listopada. Przejazd wygodnym autobusem 1.400 fr. Koszt całodziennego utrzymania w hotelu wraz z pokojem — 1,200 fr. od osoby. Należy zapisać się jak najwcześniej, gdyż miejsca będą przydzielane według zgłoszeń. Zgłoszenia do dnia 25 października przyjmuje niżej podpisany, pod adresem: 40, rue de l'Alcazar, Lille.

Prosimy nie adresować listów na siedzibę Związku: 20, rue Faidherbe, Lille, bo Związek nasz nie ma płatnego urzędnika i nikt w siedzibie Związku nie urzęduje, wobec czego listy tam adresowane często dłuższy czas pozostają bez załatwienia. Usilnie prosimy wszystkie listy w sprawach organizacyjnych adresować na wyżej podany adres. Sprawy pieniężne nie należy adresować: Stanisław Feluśiak, 11, Cite Casimir, Auby (Nord.

Z gorącym apelem zwracamy się do Zarządów wszystkich Kół na Północy, aby wzięły gremialnie udział w Zlocie Sokolstwa Polskiego we Francji, połączonym z 50-leciem założenia tejże organizacji we Francji. Impreza ta odbędzie się w niedzielę, 21-go, na stadionie w Oignies.

Przypominamy tu kilka najbliższych dat rocznic w naszych Kołach, w których sąsiednie Koła winny wziąć jak najliczniejszy udział, a mianowicie: 21-go Koło Harnes uroczyście święci swą 20-tą rocznicę; 28-go Koło Sallaumines też 20-lecie; 29-tą rocznicę także obchodzi Koło Méricourt w dniu 12 października ; natomiast 9-go listopada wszystkie Koła Okręgu Somain winny się udać na rocznicę Koła Montigny en Ostrevent.

Za Zarząd Gł.: **Andrzejczak**, sekr.

KOMUNIKAT Z. D. S. P.

Komisja Rewizyjna Zarządu Głównego Związku b. Żołnierzy 2. D.S.P. we Francji podaje do wiadomości Kół regionalnych Związku, że w dn. 8 sierpnia 1952 wpłynęły na jej ręce dymisje trzech członków Zarządu Gł. a mianowicie: a) prezesa — kol. Stanisława Pietrzaka, b) skarbnika — kol. Wilhelma Lekawskiego 1 c) zast. sekretarza — kol. Rudolfa Cichego.

Wobec zgłoszonych już poprzednio dymisji czterech innych członków Zarządu Głównego — Komisja Rewizyjna stwierdza zupełne zdekompletowanie tegoż a co za tym idzie praktyczne nieistnienie zarządu gł. Zw. b. Żołn. 2. D. S. P. Francja.

Komisja Rewizyjna prosi Koła regionalne Zw. b. Żołn. 2. D. S. P. o jak najszybsze porozumienie się z nią w celu ustalenia terminu Walnego Zjazdu Delegatów.

Przewodniczący Kom. Rew.: **Z. Jesionowski.** Członek Kom. Rew.: **St. Marcinkowski..**

P. S.: Korespondencje należy skierowywać pod adresem przewodniczącego Kom. Rew. (Z. Jesionowski), 36, rue Chardon Lagache, Paris 16.

LILLE.

Zarządy Koła Zw. Rodzin P. O. O. oraz **Koła Rez. i b. Wojsk.** przypominają członkiniom, członkom i sympatykom, iż następne zebranie miesięczne obu Kół odbędzie się wyjątkowo w pierwszą niedzielę miesiąca, to jest 7. bm., bezpośrednio po nabożeństwie w Kaplicy Polskiej, o godz. 10,30 rano, w lokalu przy rue Faidherbe 20, II p. Uprasza się o punktualne przybycie.

ROMAN ORWID-BULICZ

ŁĄCZNICZKA HANKA

POWIEŚĆ

16

Po wejściu wojsk sowieckich do Polski, Kpt. Czesław Porczyński, członek Armii Krajowej, musi opuścić Kraj. Na rozkaz płk. Molendy wyjeżdża, po krótkim pobycie w Krakowie, do Cieszyna, gdzie ma przekroczyć granicę czeską. Podróż odbywa w towarzystwie kobiety znającej przejścia graniczne.

— Jestem referentem tutejszego Urzędu Bezpieczeństwa — rzucił ostrym tonem. Następnie zwracając się do wystraszonej kobieciny, dodał — Obywatelka także pofatyguje się ze mną.

Kapitan zrozumiał, że o oporze nie może być mowy. Gdy wywoła awanturę, tylko pogorszy swoją sytuację. Równocześnie uprzytomnił sobie, że ma papiery, które w zupełności uzasadniają jego podróż. Nie powinien okazać lęku. Musi się tak zachować, jakby rzeczywiście był znanym pisarzem, który z polecenia Związku, udaje się do Pragi. Chłodnym wzrokiem obrzucił agenta i siląc się na spokój, zapytał:

— Czy obywatel wie kim ja jestem?

— Nie wiem i dlatego proszę za mną! — podniósł głos.

Czesław zmarszczył brwi.

— Mam wrażenie, że dla nas obu — położył nacisk na ostatnie słowo — znacznie będzie lepiej i... wygodniej, gdy załatwimy tę sprawę krótko. Jadę oficjalnie do Pragi i nie mogę się spóźnić na pociąg.

— Wobec tego poproszę o legitymację — padło wezwanie wypowiedziane już mniej agresywnym tonem.

Grupa gapiów zaczęła obserwować rozgrywającą się scenę. Agent dokładnie przejrzał podane mu papiery, jeszcze raz spojrzał na Czesława, następnie, zwracając dokumenty, z ostentacyjną uprzejmością zaczął się tłumaczyć.

— Proszę się nie gniewać. Rozmaici ludzie obecnie się kręcą... Codziennie kilkunastu Niemców aresztujemy na dworcu...

Czesław schował do portfelu papiery, skinął głową, wziął do ręki walizeczkę i chciał odejść.

— Jeszcze jedno pytanie — zatrzymał go agent. — Czy ta obywatelka — wskazał wzrokiem, stojącą obok kobietę — jedzie razem z panem?

— Tak.

— Obywatel dobrze ją zna?

Czesław znalazł się w kłopocie. Sam nie wiedział, co teraz odpowiedzieć. Na całe szczęście kobiecina wyręczyła go w odpowiedzi.

— Poznałam tego pana w pociągu. A o co chodzi?

— O to chodzi, że obywatelka pójdzie ze mną! Ale, to już! — podniósł nagle głos.

Czesław rozumiał wszystko. To nie on, lecz jego towarzyszka była celem napaści. Agent popchnął ją brutalnie, następnie zaczął prowadzić w kierunku osobnego wyjścia. Kapitan został sam. Tłum gapiów rozchodził się powoli. — Miała się mną opiekować w czasie podróży — pomyślał ironicznie. — Jechała ze mną, aby mi pomóc i zapewnić bezpieczeństwo... — Nagle przypomniał sobie, że przecież Kudlik w tym samym celu został przez Molendę wysłany do Pragi. On także ma się nim «opiekować» na terenie Czech... — Najlepiej będzie, gdy pojadę sam — zadecydował w duchu. — Nawet czekać nie będę w Cieszynie na przyjazd tego... durnia.

XV.

Pociąg do Cieszyna odchodził za pół godziny. Mając trochę wolnego czasu Czesław zaszedł do znajdującej się na dworcu sali restauracyjnej, aby zjeść coś i napić się gorącej kawy. Gdy tylko wszedł zorientował się odrazu, że należy zrezygnować z posiłku. Takie tłumy, że przejść trudno. Ani marzyć o tym, aby można się było docisnąć do bufetu. Wszędzie pełno. Ławki, stoły, krzesła — wszystko zajęte. Oprócz tego, gdzie okiem rzucić, wszędzie jakieś toboły, walizki, kufry. Postał jeszcze przez chwilę, następnie z powrotem skierował się na peron. Tu także tłumy pasażerów i ogromna ilość bagaży. Całe sterty waliz i worków. — W dwudziestym wieku przeżywamy nową wędrówkę ludów — pomyślał Czesław, patrząc na tłoczących się ludzi.

Pogoda — zgodnie z przewidywaniem — ustaliła się piękna. Podróżni obsiedli stojące na peronie ławki i wygrzewali się na słońcu. Żołnierze sowieccy trzymali się na uboczu. Palili papierosy zawinięte w papier urwany z gazety i milcząco gapili się bezmyślnym wzrokiem na ludzi, wagony, budynki i cały ten nieznany i obcy dla nich kraj. Odnosiło się wrażenie, że ci ludzie przeżywają fantastyczny sen, który trwa jednak za długo i dlatego stał się nudny... Patrzą na ten «świat z bajki» z coraz większym znudzeniem, palą swoją machorkę i... ziewają.

Czesław stał na peronie i ciągle jeszcze patrzył. Równocześnie zjawiły się wyrzuty sumienia. Zły był na siebie, że nie stanął w obronie kobiety, która towarzyszyła mu w podróży. Pozwolił ją aresztować i ani słowem się nie odezwał ,kiedy wyprowadzano ją z peronu. Z drugiej strony jednak pocieszał się myślą, że w tym wypadku nie mógł inaczej postąpić. Nic o tej osobie nie wiedział, na żadne pytania dotyczące jej nie umiałby odpowiedzieć i w rezultacie nic by nie pomógł, a sam by się tylko zaplątał.

Nagle zauważył ogólne poruszenie na peronie. Ludzie zaczęli podnosić się z ławek, podchodzili do swoich bagaży, brali je na plecy, matki owijały dzieci. Pociąg zbliżał się do stacji.

— Czy to w kierunku Cieszyna? — zapytał stojącego obok kolejarza.

— Tak, do Cieszyna.

Za chwilę wtoczył się na peron długi rząd wagonów, koła jeszcze się toczyły, a już zwarty tłum rzucił się do przedziałów. Przy każdych drzwiach zaczęły się rozgrywać dzikie sceny. Krzyki, wrzaski, przekleństwa... Ludzie siłą walczyli, aby dostać się do wnętrza, jedni spychali drugich, pchali się, młodsi odrazu wchodzili na dachy. Kapitan gapił się na to potworne widowisko, szukał wzrokiem wagonu, do którego mógłby wsiąść, już się decydował, aby biec do ostatniego, gdy nagle poczuł, że ktoś go chwyta za rękaw. Odwrócił się i zobaczył stojącą obok siebie kobietę, która — jak sądził — aresztowana była przez Bezpiekę.

— Panie, niech pan biegnie za mną — mówiła zadyszanym głosem. — Musimy się pośpieszyć, bo inaczej nie pojedziemy.

— Puścili panią? — zapytał ze zdumieniem.

— Puścili... Gady przeklęte! Potem pogadamy, bo teraz szkoda czasu.

Z największą trudnością weszli wreszcie do wagonu. Na korytarzu taki tłok, że nawet stać nie można było wygodnie. Krzyki, ani na chwilę nie ustawały. Jakaś kobieta rozpaczliwym głosem wołała:

—Ludzie! Ludzie!!! Zadusicie mnie i moje dzieci! Słabo mi!!! Ratunku! Pomocy!

— Strasznie się teraz ludzie mordują — ze współczuciem zauważyła kobiecina. — Odkąd jeżdżę jeszcze nigdy takiego ścisku nie było, jak dzisiaj.

— Ścisk, ściskiem, ale niechże pani opowiada, czego od pani chcieli? — szeptem zapytał Czesław.

(Dalszy ciąg nastąpi)

WSPÓŁCZESNE SYLWETKI

Malenkow

Wszystkie informacje — rzadkie i skąpe — dotyczące „wahań" personalnych w Moskwie, mówią jedynie o upadku czerwonych przywódców — głośny proces, cichy sąd, nagła śmierć. Natomiast niezmiernie rzadko słyszy się o tym, że któryś z przywódców partyjnych wysuwa się na czoło hierarchii Czerwonej Rosji. To też oświadczenie Politbiura, że sprawozdanie z działalności partii w ciągu ostatnich 13 lat na następnym kongresie wygłosi Malenkow, jest niespodzianką i rewelacją na skalę światową. Sprawozdania takie wygłaszał nieraz tylko Lenin, a po jego śmierci Stalin.

50-letni Georgij Maksymilianowicz Malenkow pochodzi z tej nowej szkoły bolszewickiej, której uczniowie nie są obciążeni „przedrewolucyjnym" balastem. Gdy wybuchła rewolucja, 15-letni Malenkow uczył się jeszcze w Czkałowie, lecz już w pięć lat później zostaje komisarzem politycznym armii czerwonej na całym froncie turkiestańskim. Po ukończeniu technicznej szkoły w Moskwie jest jednym z najczynniejszych działaczy komunistycznych w organizacjach studenckich i zwraca na siebie uwagę centrali partii i samego Stalina. Przed rokiem 1930 zostaje osobistym sekretarzem Stalina i od tego czasu kariera jego posuwa się naprzód w zawrotnym tempie. W 1939 r. zostaje członkiem centralnego komitetu partii i czwartym jej sekretarzem (trzej pozostali, to : Stalin, Andrejew i Zdanow).

W r. 1946 zostaje członkiem Politbiura, a w 1948 wicepremierem i zastępcą Stalina na stanowisku sekretarza partii.

Kariera Malenkowa nie jest ani przypadkowa, ani nie zawdzięcza jej on swoim zasługom z okresu rewolucji. Fotograficzna niemal pamięć, ogromna pracowitość, całkowita bezwzględność, przebiegłość i brak wszystkich skrupułów — oto cechy, w których prześciga go chyba jedynie sam Stalin.

Uczucie, jakim głównie darzy Malenkowa jego najbliższe otoczenie partyjne — to strach. Spowodowany jest on głównie tym, że Malenkow, dzięki swojej ogromnej pamięci i mrówczej skrupulatności nagromadził niewyczerpany zapas informacji dotyczących najbardziej osobistych spraw ważniejszych członków partii.

Malenkow pracuje tylko w nocy, czego wynikiem jest jego woskowa cera i stale przymrużone oczy. Twarz o grubych, przetłuszczonych rysach, robi wrażenie maski — jest bez ruchu i bez wyrazu. Jego jedyną pasją (oprócz pracy) jest jedzenie, w którym przoduje wśród kremlowskich dygnitarzy. Mieszka z żoną i dwojgiem dzieci w 3-pokojowym mieszkaniu na Kremlu. Wyjeżdża jedynie do swojej 9-pokojowej „daczy" oraz nad Morze Czarne, na kuracje odtłuszczające. Jego tusza bowiem (120 kg. przy 1 m. 73 cm. wzrostu) oraz bardziej przeszkadza mu w intensywnej pracy. Jego jedyną rozrywką jest pływanie i kierowanie „własnym" samochodem.

Za wcześnie jest jeszcze na wydanie sądu, czy Malenkow stanie się spadkobiercą „berła" stalinowskiego. Mowa jego na XIII kongresie partii może być równie dobrze progiem do tronu sowieckiego imperium, jak i przedsionkiem do celi więziennej.

CZYTAJCIE I ROZPOWSZECHNIAJCIE „SŁOWO POLSKIE"

NOWY TEMAT OGÓRKOWY

Odszukana Atlantyda

W chwili bardzo krytycznej, gdy już latające talerzyki sprzykrzyły się czytelnikom prasy jeśli nie świata, to europejskiej nadeszła nie oczekiwana odsiecz dla tematyki sezonu ogórkowego: odszukana Atlantyda.

Podaliśmy o tym już krótką notatkę ,ale ponieważ prasa niemiecka omawia tę historię w długich i naukowych artykułach jako największą sensację dnia, wypada napisać o tym nieco szerzej.

Otóż w małej wiosce Bordelum w północnej Fryzji, żyje pastor Spanuth, który za cel życia postawił sobie odszukanie Atlantydy — legendarnej wyspy o wysokiej cywilizacji, która miała przed wielu tysiącami lat zapaść się w głąb morza ze wszystkim, co na niej było. Pastor przeprowadzał nad tym zagadnieniem obszerne studia, zgromadziwszy parę tysięcy tekstów, pośrednio lub bezpośrednio odnoszących się do Atlantydy. Na podstawie tych studiów doszedł do wniosku, że wyspa ta znajdowała się o 9 km. na wschód od Helgolandu ,a Atlanci byli w rzeczywistości Normanami, z którymi walczył już Ramzes III. Pastor był tak pewny swej teorii, że zorganizował własnym kosztem małą wyprawę z kilku uczonymi i skafandrem nurka i znalazł ściśle w określonym miejscu na głębokości 10 metrów wały kamienne długości ponad 900 metrów i szerokości 30 m., zamykające owalny obszar,, w pośrodku którego na wysokość 1 metra wyłaniają się z piasku mury jakiejś świątyni.

Następna wyprawa, na którą obecnie zbiera się pieniądze, ma przynieść dalsze rewelacje.

Wkrótce wyjdzie również książka pastora z dowodami naukowymi na poparcie jego teorii. Książka stwierdzi m. in., że stosunki między światem antycznym a rejonem Morza Północnego były znacznie starsze, niż się przypuszcza. M. in. stamtąd pochodził bursztyn, ponieważ bursztyn bałtycki był znany dopiero po narodzeniu Chrystusa. Również między mitologią fryzyjską a starogrecką zachodzą uderzające podobieństwa w osobach bóstw i ich symbolach.

Katastrofa Atlantydy miała nastąpić około r. 1.200 przed Chr., po czym resztki mieszkańców emigrowały na południe. Napisy w świątyni Ramzesa III mówią m. in. o zeznaniach jeńca pochodzącego z Atlantydy. Zeznał on, że jego wyspa była skałą czerwoną i białą, stromo opadającą do morza i zawierającą miedź. Opis ten dokładnie odpowiada Helgolandowi.

Zdaniem pastora na trop Atlantydy można było dawno wpaść, gdyby nie błędna interpretacja tekstu Platona, każąca szukać zaginionego lądu gdzieś w pobliżu wysp Azorskich. Tymczasem badania, prowadzone od 15 lat przez instytut oceanograficzny uniwersytetu Columbia stwierdziły, że od Islandii po Azory dno Atlantyku składa się z warstw osadowych, liczących co najmniej 20 milionów lat.

Atlantyda, którą znalazł pastor Spanuth, była wyspą o średnicy około 18 kilometrów. Jeśli znajdą się pieniądze, odpowiednie maszyny podwodne usuną piasek i odgrzebią ruiny w całej ich okazałości.

Dalszych szczegółów dowiemy się zapewne podczas sezonu ogórkowego roku 1953.

Prosty a więc genialny

NOWE ZAPALNIKI DO BOMB ATOMOWYCH

Dziennik holenderski „Trouw" podaje wiadomość, że inżynier holenderski dokonał rewelacyjnego odkrycia nowego zapalnika szczególnie przydatnego przy stosowaniu bomb atomowych i wodorowych.

Nowy zapalnik posiada nieocenioną zaletę zapobiegania przedwczesnemu wybuchowi bomby, czego nie miały dotychczasowe zapalniki. To właśnie było przyczyną utrudniającą znakomicie seryjną produkcję bomb atomowych, gdyż zawsze trzeba było się liczyć z przedwczesnym wybuchem. Obecny zapalnik wyklucza całkowicie taki przedwczesny wybuch.

Wynalazca otrzymał już propozycje odprzedania wynalazku ze strony pewnych krajów „neutralnych" jednak z nich nie skorzystał i za zgodą rządu holenderskiego szczegóły i plany techniczne wynalazku przekazał odpowiednim czynnikom amerykańskim Zaznaczyć wypada, że wynalazek odznacza się niezwykłą prostotą, co pozwoli zaoszczędzić Stanom milionowe wydatki i rozpocząć bez obaw seryjną produkcję zapalników.

SŁOŃ WALCZY Z POCIĄGIEM

Pociąg pospieszny kursujący na linii Bombaj-Howrah spóźnił się niedawno o całych sześć godzin. Przyczyną spóźnienia był słoń, który zamierzał przekroczyć tor w chwili, gdy pociąg pędził całą parą. Parowóz uderzył w olbrzyma i położył go trupem na miejscu. Lecz sześć godzin upłynęło zanim usunięto ciało słonia i uprzątnięto drogę. Na szczęście nikt z pasażerów i załogi nie doznał obrażeń.

MOŻE TY, MOŻE ON

PARALIŻ DZIECIĘCY GROZI KAŻDEMU

W przedostatnim tygodniu ilość zachorowań na paraliż dziecięcy w Stanach jednoczonych osiągnęła rekord: 2.349 nowych wypadków. Dlaczego walka z tą epidemią jest tak trudna?

Diagnozę można postawić dopiero wówczas, gdy wystąpią objawy porażenia mięśniowego, ale porażenie to występuje jedynie przy bardzo małej liczbie zachorowań. Zwykle choroba przejawia się w niecharakterystycznej gorączce, bólu stawów i głowy, oraz w zaburzeniach w trawieniu — i na tym się kończy. Zdaniem amerykańskich lekarzy około 20 razy więcej osób przechodzi paraliż dziecięcy, niż mówi statystyka, tylko 5 proc. zachorowań kończy się przejściowym lub trwałym porażeniem i tylko 0,7 proc. śmiercią. Skutkiem tego olbrzymia większość ludzi choruje na paraliż dziecięcy, nie wiedząc o tym, ale przenosząc dalej zarazki.

Stwierdzono m.i., że wydzieliny wielu pozornie zdrowych osób zawierają wirusy paraliżu. Dlatego rozsadnikiem epidemii są zamknięte zakłady kąpielowe, tym bardziej, że chlorowanie wody wirusa nie zabija. Zarazki przenoszą również muchy.

Zachodzi pytanie, dlaczego do porażenia mięśni dochodzi tylko u małej liczby chorych. Zdaniem lekarzy decyduje o tym stan ogólny organizmu. Wystarczy jego osłabienie na skutek przemęczenia lub reakcji po szczepieniu n.p. ospy, by wirus, krążący w krwi i nieszkodliwy, przerzucił się na system nerwowy z fatalnymi skutkami.

Szczepienia ochronne, w tym roku po raz pierwszy stosowane w stanie Nowy Jork na 30.000 dzieci, zapewniają odporność tylko na 4-6 tygodni, jest jednak nadzieja, że uda się wyhodować szczepionkę o działaniu trwałym.

Paraliż dziecięcy występuje tylko w krajach cywilizowanych. Po raz pierwszy rozpoznano go przed 60 laty i odtąd stale przybiera na ostrości, występując w nasileniach co 5-7 lat. Ostatnie nasilenie w r. 1947 było wyższe, niż poprzednie, obecne znacznie wyższe od ostatniego.

SPORT — Piłka nożna w Anglii

W ubiegłą sobotę ponad 1 milion 250 tysięcy kobiet i mężczyzn, entuzjastów piłki nożnej w Anglii, przyglądało się 92 drużynom angielskim rozgrywającym pierwsze spotkanie o mistrzostwo ligi. Podobnie jak we Francji piłka nożna, popularnie zwana po angielsku „soccer", a nie „football" ,jak większość cudzoziemców przypuszcza, jest bezkonkurencyjnie najpopularniejszym sportem na wyspach brytyjskich. Popularność ta nie jest jednak tylko czysto sportowa. Piłka nożna w Anglii jest nie tylko sportem, ale jednym z ważniejszych przemysłów. Mówimy naturalnie o drużynach zawodowych. Sześć milionów funtów — oto roczny dochód z meczów piłkarskich. 39 milionów widzów ogląda w ciągu roku 3.864 mecze. Najwięcej uroku dodaje jednak temu sportowi w Anglii hazard. Takzwane popularnie poolle, to czwarty z kolei przemysł angielski, zatrudniający setki tysięcy pracowników i obracający miliardowymi kapitałami. Osiem milionów Anglików wszystkich klas i zawodów emocjonuje się co tydzień gra w piłkę nożną, nie tylko ze względów na zainteresowania sportowe, ale również z powodu elementu hazardu i chęci zysków.

Angielska prasa poświęca nie mniej miejsca opisom spotkań piłkarskich, sylwetkom graczy ,formie zawodników ,aniżeli przewidywaniom ekspertów poollowych, wzorom kombinacji, schematom, według których najłatwiej jest zostać — jeżeli nie milionerem .. to w każdym razie posiadaczem 100-tysięcznej fortuny. Co tydzień bowiem kilku szczęśliwych kibiców piłki nożnej wygrywa 50.000 lub 100.000 funtów na kilkunastu „poollach" angielskich.

Oprócz tych fantastycznych sum setki ,a nawet tysiące Anglików (a często i Polaków)otrzymuje czeki na sumy od 10 szylingów do kilku tysięcy funtów. Ale błędem byłoby przypuszczać, że jedynie chęć zysku jest przyczyną tej fantastycznej popularności piłki nożnej w Anglii. Oprócz drużyn zawodowych bowiem, które co tydzień widnieją na kuponach poollowych, około 30.000 klubów gra w piłkę nożną, a przypatruje im się 85 milionów widzów rocznie. Są to drużyny amatorskie, wśród których spory procent stanowią drużyny polskie. W odróżnieniu od Francji bowiem, w zawodowych drużynach angielskich gra bardzo niewielu Polaków. Mówiąc dokładnie, gra ich dwóch: Lesz w Szkocji i Starościk w trzecioligowym Northampton. Trzy ligi, to również specjalność angielska. System corocznej eliminacji z pierwszej ligi do drugiej, a z drugiej do dwóch trzecich — jest ten sam, co we Francji. Anglicy grają zespołowo i poza niewielu asami takiego pokroju, jak: Matthews, Ford, Shackleton, Lawton i kilku innymi — budują swoją grę nie na dryblowaniu (po polsku „kiwaniu") lecz na krótkich, szybkich podaniach.

Jakież wynagrodzenie dostają ci gracze — maszyny, jak popularnie nazywają ich „obywatele" kontynentu, za to, że przynoszą tyle uciechy, rozrywki ,emocji i odprężenia milionom ludzi rocznie? Są oni w stosunku do zainteresowania ,jakim się cieszą, najgorzej płatnymi „artystami" na świecie. Ich maksymalny zarobek, to 14 funtów tygodniowo (czyli około 14 tysięcy franków), plus 750 funtów dodatku raz na 5 lat (pod warunkiem, że pięć lat grają w tym samym klubie), 2 funty za mecz wygrany i 1 funt za remis. W najlepszym razie wynagrodzenie nie przekracza 1.000 funtów rocznie. Dochód jednego z przeciętnych klubów pierwszej ligi wynosi około 90.000 funtów rocznie. Nic więc dziwnego, że gdy kilka lat temu południowo-amerykańscy miłośnicy sportu przywieźli do Anglii wiadomość o fantastycznych wynagrodzeniach piłkarzy w Urugwaju czy w Brazylii, kilku najlepszych graczy (między innymi Franklin .. trzydziestokrotny reprezentant Anglii)opuściło — ich zdaniem — niewdzięczną wyspę, ażeby, przy akompaniamencie oklasków rozentuzjazmowanych tłumów, dorobić się kolosalnej fortuny. I chociaż wyprawy „po złote runo" skończyły się fiaskiem, to jednak sprawa niewystarczającego wynagrodzenia angielskich piłkarzy jest coraz częściej na porządku dziennym i dla dobra tak graczy, jak i miłośników tego sportu, można mieć nadzieję, że zostanie wkrótce przychylnie załatwiona.

POLSCY KOSZYKARZE W CHINACH

Reprezentacje Polski pań i panów w koszykówce bawiły w Chinach, gdzie rozegrały 20 meczy w Pekinie, Szanghaju, Tiensinie i Mukdenie. Wszystkie mecze Polacy rozstrzygnęli na swoją korzyść. Spotkali się oni — jak twierdzą — z niezwykłą gościnnością. Ponieważ sport ten jest bardzo popularny w Chinach ponad 600 drużyn chińskich wystąpiło z przepozycjami rozegrania meczu. Polacy opowiadają, że koszykówka jest w Chinach grą narodową i że nawet w zapadłych wioskach trafia się na boiska. W jednej miejscowości stadion do koszykówki znajdował się na dachu dużego domu. Chińczycy grają podobno doskonale, jednak niski wzrost i słaba kondycja fizyczna nie pozwalają na większe sukcesy. Polacy bili ich przede wszystkim rutyną. Wszyscy są jednak zdania, że z chwilą, kiedy ta żółta rasa nabierze rutyny i kondycji ,świat na pewno usłyszy o chińskiej koszykówce.

SPORTOWE ODZNACZENIA W POLSCE

Główny Komitet Kultury Fizycznej ustanowił odznaczenia i tymczasowe legitymacje dla „Zasłużonego Mistrza Sportu" i „Zasłużonego Działacza Kultury Fizycznej".

Odznaczenie „Zasłużony Mistrz Sportu" wykonane jest w formie orderu z baretką emaliowaną w kolorach biało-czerwono-granatowych.

Odznaczenie jest w kolorze złotym i przedstawia sylwetkę biegacza na czerwonym tle z napisem dokoła: „Zasłużony Mistrz Sportu". Na stronie odwrotnej wyryty jest napis „Główny Komitet Kultury Fizycznej".

Odznaczenie „Zasłużony Działacz Kultury Fizycznej" jest w formie orderu - gwiazdy z baretką emaliowaną w kolorze niebiesko - czerwonym.

Odznaczenie jest w kolorze złotym i przedstawia sylwetkę biegacza na czerwonym tle, dokoła biegacza jest napis: „Zasłużony Działacz K. F.", a na stronie odwrotnej znajduje się napis: „Główny Komitet Kultury Fizycznej".

Do odznaczeń tych wydane zostały tymczasowe legitymacje uprawniające do bezpłatnego wstępu na wszystkie imprezy sportowe na terenie Polski.

DROBNE SPROSTOWANIE

Jeden z prowincjonalnych dzienników amerykańskich zamieścił następujące sprostowanie:

„Musimy sprostować omyłki, które niestety wkradły się do podanej przez nas wczoraj wiadomości. Donosiliśmy, że młoda aktorka K. zastrzeliła się w T. z powodu zawodu miłosnego. Tak podana informacja nie odpowiada jednak rzeczywistości. Prawdą jest bowiem, że samobójstwo wydarzyło się nie w T., lecz w L. Denatką nie była aktorka, lecz emerytowany strażnik pożarny W., który zresztą nie z powodu zawodu miłosnego, lecz w nagłym zamroczeniu umysłowym nie zastrzelił się, lecz powiesił."

Dowcipy z brodą

OBRAŹLIWA

Lokator obejrzał swoją spiżarkę i powiada do gospodyni :

— Niechno pani zobaczy ten słoik z marmoladą. Założyłbym się, że pani znów do niego zaglądała...

— Proszę mnie nie obrażać ! — wybucha gospodyni. Ja się nigdy nie zakładam.

W TEATRZE

Pełna zapału i najlepszych chęci trupa amatorska wystawia jakąś sztukę. Przedstawienie idzie fatalnie. Nastrój na widowni coraz gorszy. W pewnej chwili główna bohaterka sztuki, korpulentna i starsza niewiasta, podchodzi na przód sceny i woła z patosem :

— Ach pocóż ja na ten świat przyszłam ?

— Na to teraz już nic nie poradzimy ! Jedź pani dalej ! — w ciszę widowni pada głos z galerii.

DOBRA RADA

— Czy sądzisz, że moja twarz budzi takie zaufanie, iż sam jej wyraz mógłby skłonić do udzielenia mi kredytu ?

— Owszem, spróbuj — ale radzę ci nasunąć kapelusz dobrze na oczy.

WYPADKI DNIA

ŚMIAŁY NAPAD NA KAWARNIĘ WIEDEŃSKĄ

Dwu uzbrojonych w pistolety bandytów wpadło w południe do kawiarni w samym sercu Wiednia i ograbiło kasę oraz wszystkich gości znajdujących się w kawiarni. Zaalarmowana natychmiast policja zdążyła jednak na czas wkroczyć na miejsce i aresztowała rzezimieszków.

TRZY MILIONY PAPIEROSÓW ZRABOWANO W ANGLII

W pobliżu miejscowości Dunstable w Anglii trzech bandytów zatrzymało na drodze samochód ciężarowy firmy „Carreras Ltd", wiozący do hurtowni 3 miliony papierosów „Craven" wartości 17 milionów franków.

Gangsterzy zwiazali kierowcę i skierowali się tym samym samochodem do Londynu, gdzie dwa miliony papierosów przeładowali na inny samochód i zbiegli. Kierowcę uwolniła policja i udała się w pogoń za złodziejami, których wykryła i papierosy odebrała.

BANDYCI ZATRZYMALI POCIĄG W EGIPCIE

Banda, złożona z 40 ludzi należących do szczepu Sziftas, napadła na pociąg zdążający z Cheren do Asmara, położyła na torach barykady, które zmusiły maszynistę do zatrzymania pociągu i spowodowały jego wykolejenie.

Bandyci ograbili doszczętnie podróżnych oraz zranili trzech opierających się.

PIORUN I DYNAMIT

W Cabrylu w rejonie Castelobranko w Portugalii szereg robotników zajętych było przy budowie nowej zapory wodnej. W pewnej chwili nadciągnęła burza i grom uderzył w składnicę ładunków dynamitowych, przeznaczonych dla rozsadzania skał. Nastąpił wybuch, który spowodował oberwanie się ziemi i śmierć trzech robotników. Zanim ich odkopano, już nie żyli.

W GRECJI WYBUCHŁA AMUNICJA

Komunikat greckiego szefa sztabu marynarki wojennej donosi o wybuchu składnicy amunicji w Salaminie, w czasie którego zginął oficer i 12 marynarzy, odniosło ciężkie obrażenia, a 33 zostało lekko rannych. Wybuch nastąpił w chwili kiedy straż pożarna usiłowała stłumić pożar w składnicy.

OBERWAŁO SIĘ RUSZTOWANIE

Czterech murarzy spadło z siódmego piętra budującego się gmachu w Madrycie i zabiło się na miejscu. Murarze pracowali na rusztowaniu, które podmyły ostatnie ulewne deszcze i w pewnej chwili pod ciężarem cegły i pracujących ludzi rusztowanie zawaliło się. Jedynie jeden z pracujących zdołał się w chwili upadku uczepić wystającej belki i uratować.

POKŁOSIE AMERYKAŃSKIEGO ŚWIĘTA PRACY

W dniu „Święta Pracy" obchodzonego ostatniej niedzieli w Stanach Zjednoczonych, 247 osób zabitych zostało w wypadkach samochodowych i drogowych.

KSIĄŻKI

T. Bór Komorowski, **Armia Podziemna**, Cena fr. fr. 995.-
W. Miłaszewska, **Księżniczka Dagny**. Cena fr. fr. 435.-
R. Orwid-Bulicz, **Jeśli jutro wojna**. Cena fr. fr 1.300.-
Z. Stypułkowski, **W zawierusze dziejowej**. Cena fr. fr. .. 1.150.-
M. Wańkowicz, **Ziele na kraterze**. Cena fr. fr. 1.150.-
T. Wittlin, **Diabeł w raju**, Cena fr. fr. 720.-

poleca

„LIBELLA"
Składnica Książki Polskiej
12, rue St-Louis-en-l'Ile - Paris (4)
Metro : Sully-Morland albo Pont-Marie
(43)

O czym wiedzieć nie zaszkodzi

Beton z żywicą

W Stanach Zjednoczonych zaczyna się szeroko stosować cement, wymieszany w stosunku 5 do 1 ze sztuczną żywicą. Nadaje się on do murów, podłóg i nawierzchni dróg, a także do spajania starych płyt betonowych, przy czym trzyma on prawie 10 razy silniej, niż zwykła zaprawa murarska.

Australia wywozi węgiel

Australia po raz pierwszy od 10 lat zaczyna wywozić węgiel. Pierwszy transport 30 tys. ton przeznaczony jest dla Pakistanu.

Miasto w tysiącu dni

W odległości 500 km na południowy zachód od Nowego Jorku, na pastwisku o powierzchni 2.000 hektarów, powstanie w ciągu 1000 dni miasto dla 70.000 mieszkańców, w całości zaplanowane w biurach architektów.

Miasto będzie się składać z 16.000 domów, 8 pływalni, 20 placów sportowych, 12 kościołów, 13 szkół i kilku gmachów publicznych. Długość ulic i urządzeń kanalizacyjnych wyniesie 300 km.

Nowy silnik turbinowy

Angielskie zakłady «Western Electric», które zbudowały samolot «Canberra» skonstruowały nowy typ silnika «śmigłowego», poruszanego przy pomocy jednocylindrowej turbiny, zaopatrzonej w regulator obrotów. Silnik ma zastosowanie w dużych samolotach transportowych. W silniki takie o mocy 12 tys. KM i pracujące bez wibracji, zaopatrzony ma być czterosilnikowy samolot «Napier-Eland».

Wyprawa do grot pod Neapolem

Pod kierunkiem profesora uniwersytetu neapolitańskiego Pietro Parenzana, udaje się do grot w okolicach Salerno wyprawa 15 badaczy włoskich. Zamierzają oni zejść na głębokość 80 metrów i stąd, przy pomocy specjalnego materiału, zbadać podziemne jezioro i szereg podziemnych strumieni.

Prof. Parenzan uważa wyprawę za bardzo niebezpieczną, przed jej rozpoczęciem sporządził testament. W głębi groty badacze włoscy chcą wmurować tablicę ku czci Marcelego Loubensa, tragicznie zmarłego 12 sierpnia br. w La Pierre-Saint-Martin.

Ilość trędowatych w świecie

Światowa organizacja zdrowia opublikowała dane, dotyczące trądu. Ilość chorych oblicza się na 2 do 7 milionów z czego niezbicie wynika, że choroba nie została opanowana. W Hiszpanii zanotowano 1708 wypadków, a ponieważ skąd inąd wiadomo, że nie wszystkie wypadki są zgłaszane, cyfra ta wzrośnie do mniej więcej 8 tysięcy. Portugalia liczy oficjalnie 1416 trędowatych, Francja około 300 i Grecja 643. Trąd najbardziej rozpowszechniony jest w Chinach i Indiach. Każdy z tych krajów liczy ponad milion chorych.

Szybciej niż obrót ziemi

Prof. Hall, dyrektor bryt. instytutu badawczego dla lotnictwa w Farnborough, został zapytany, czy planuje się budowę samolotów szybszych, niż obrót ziemi, czyli umożliwiających przejazd do Ameryki wcześniej, nim nastąpi odlot z Anglii.

Odpowiedź brzmiała: Na naszej szerokości szybkość obrotu ziemi wynosi około 1.760 km/godz. Teoretycznie możliwa jest budowa samolotu, lecącego dwa razy szybciej od szybkości fal dźwiękowych. Ale samolot taki nie opłacałby się, ponieważ z podwyższeniem szybkości łączą się trudności techniczne, które rozwiązać można tylko wielkim kosztem.

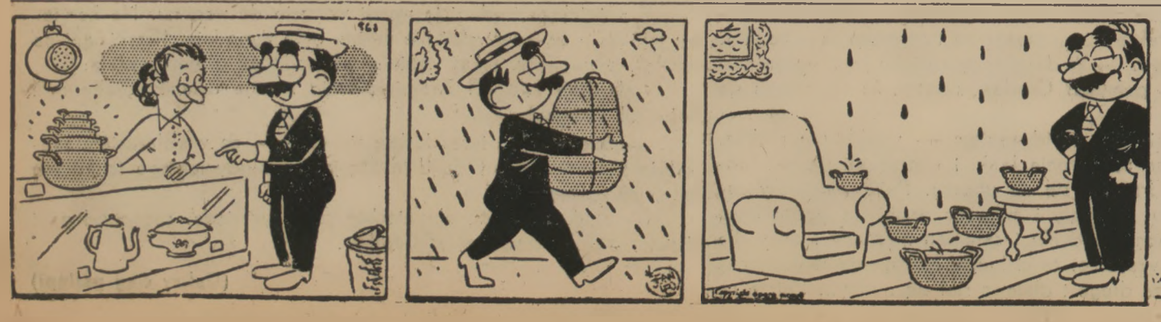

PRZEDSTAWICIELSTWA „SŁOWA POLSKIEGO":

POŁNOCNA FRANCJA : Dep. Nord i Pas de Calais — Tadeusz GOŁĄB, 52, rue Saint-Andre, LILLE (Nord).
WIELKA BRYTANIA I IRLANDIA : Dr M. Trusz, 150, Earls Court Rd, London S. W. 5.
Prenumerata: miesięcznie 8/6 kwartalnie £ 1.5.6. Egzemplarz 3 d.
NIEMCY : Czesław Tarnowski, (23) Quakenbruck, Schlphorst 2. Postschek konto Hannover 723 24.
Prenumerata: miesięcznie 4.00DM,, kwartalnie 11.00 OM.
SZWAJCARIA : Ewa Chylewska Rudenzweg 6, Zurich 9/48
Prenumerata: miesięcznie — 4.00 fr. szw., kwartalnie — 11,00 fr. szw., półrocznie — 20 fr. szw. Egzemplarz — 0,20 fr. szw.
SZWECJA, NORWEGIA I DANIA : Bożysław Kurowski, Anggatan 6, Lund,
Prenumerata : miesięcznie 5 koron, kwart. 14 kr., półrocz. 27 kr.
AUSTRIA : Kazimierz F. Knap, Salzburg 2, Maxglar Wohnsiedlung Werksstr. 13/17.
Prenumerata: miesięcznie — 30 S., kwartalnie — 85 S, półrocz. — 160 S.
HOLANDIA : B Galas, Schorsmolenstraat, 9. Breda.
Prenumerata: miesięcznie — 3 guld., kwartalnie — 8 guld., półrocznie — 15 guld. Egzemplarz — 15 centow.
KANADA : Dr Mieczysław Sangowicz, 1273, Av. Bernard, Apt 1, Montreal Que.
Prenumerata: miesięcznie — 1,25$, kwartalnie — 3,50$, półrocz. 6,50$.
Pod tymi adresami prosimy zwracać się w sprawie prenumeraty, kolportażu i ogłoszeń.

Cennik ogłoszeń

Cena ogłoszenia w dziale ogłoszeń wynosi — 250 fr. za 1 cm. szerokości 1 łamu.
Za ogłoszenie powtórzone bez zmian trzykrotnie — 20 proc. zniżki.
Za ogłoszenie powtórzone co najmniej 6-ciokrotnie — 50 proc. zniżki.
Ogłoszenia drobne — 150 fr. od wiersza.
ZA TREŚĆ OGŁOSZEŃ REDAKCJA NIE ODPOWIADA

Prenumerata we Francji:
Miesięcznie: 280 fr.
Kwartalnie: 840 fr.
Półrocznie: 1.600 fr.

Gerant Directeur : Mr F.-J. Chotard

IMPRIMERIE J. E. P.

Travail execute par des ouvriers syndiques